

Gdy złota alga zakwitnie. Rozmowa z głównym inspektorem ochrony środowiska **str. 2**



FOT. ARCHIWUM

Unia Europejska zaciska pętlę wokół gospodarek wysokoemisyjnych **str. 8**

BIZNES

Szef MON: Polska armia musi umieć odstraszać potencjalnego agresora **str. 6**

Świat. Władze Niemiec wydalily z kraju rosyjskich szpiegów **str. 6**

Sport. Wyszarpiana wygrana koszykarzy Czarnych **str. 16**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
25.04.2023

Nr 96 (4948)
Nakład: 7.000 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

SŁUPSK

Urzednicy policzyli, ilu uczniow pojawia sie w weekendy w prywatnych szkołach **str. 4**



FOT. 123RF

SPOŁECZEŃSTWO BRAKUJE MIEJSC DLA STARSZYCH I CHORYCH

W kolejce po opiekę czeka się latami

Magdalena Olechnowicz
Pomorze

Na przyjęcie do zakładu opiekuńczo-leczniczego (ZOL) czeka w kraju około jedenastu tysięcy osób, z czego półtora tysiąca zakwalifikowanych jako przypadek pilny, reszta jako stabilny. Na wolne miejsce w zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym (ZPO) oczekuje z kolei około 3300 pacjentów, z czego pilnych ponad pół tysiąca. Pewne jest, że część z nich nie doczeka.

Pani Stefania miała 88 lat, ale była samodzielna. Mieszkała sama. Córka odwiedzała ją trzy razy w tygodniu. Przynosiła zakupy i obiady. Dzwoniła codziennie. Pewnego dnia pani Stefania

nie odebrała. Córka wsiadła w tak-sówkę i pojechała do niej. Drzwi nikt nie otworzył. Na szczęście pani Danuta miała klucz do mieszkania matki. Zdażyła - udało się ją uratować. Pani Stefania przeszła rozległy udar mózgu. Wyszła ze szpitala, ale musiała zamieszkać z córką. Wymagała całodobowej opieki: karmienia, mycia, przewijania.

Córka chodziła do pracy, ale zostawianie matki na kilka godzin samej było coraz bardziej stresujące. Bywało, że po powrocie zastawała ją leżącą na podłodze, bo spadła i nie mogła wstać. Pani Danuta sama traciła już siły. Nie mogła zrezygnować z pracy, bo straciłaby jedyny dochód, a do emerytury brakowało jej kilka miesięcy. Z bólem serca zdecydowała,

że znajdzie dla niej zakład opiekuńczo-leczniczy. Obdzwoiła wszystkie w promieniu 50 km, aby mogła matkę często odwiedzać. Wszędzie słyszała to samo: trzeba czekać. Jak długo? Nie wiadomo. Może kilka miesięcy, może rok, a może dwa. Pani Stefania zmarła w domu. Nie doczekała.

Ile jest takich osób? Ile będzie w tym roku? Sto? Tysiąc?

W województwie pomorskim są 24 zakłady opiekuńczo-lecznicze, pięć zakładów pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz sześć zakładów opiekuńczo-leczniczych psychiatrycznych. Na przyjęcie do nich czeka blisko 600 osób, z czego ponad 50 to przypadki zakwalifikowane jako pilne.

©©

Dokończenie na str. 4

Niemcy zablokowali polską delegację

Polacy, którzy chcieli złożyć kwiaty w byłym obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, chcą, aby o tym, jak zostali potraktowani, dowiedział się świat **str. 3**

Gospodarka morska. Samorząd Elbląga bije się z rządem o port. Robią tam referendum **str. 13**

Świat. Rośnie wymiana handlowa między Brazylią a Rosją. Co będzie dalej, po wizycie Ławrowa? **str. 11**



FOT. BOGUMIŁA RZECZKOWSKA

Na Pomorzu na miejsce w zakładzie opiekuńczym czeka niemal 600 osób

Jutro w Głosie: Strona zdrowia

● Szumy uszne mogą świadczyć o łagodnej dolegliwości, jak i o poważnej chorobie ● Jakie korzyści daje jazda na rowerze? Efekty są już po godzinie

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

25 KWIETNIA URODZILI SIĘ 1822

James Lord Pierpont, amerykański autor tekstów piosenek, muzyk, kompozytor i organista. Napisał i skomponował melodię do standardu bożonarodzeniowego, piosenki „Jingle Bells” z 1857 roku. Utwór ten stał się jednym z symboli Bożego Narodzenia i jest jedną z najczęściej granych i najłatwiej rozpoznawalnych piosenek na świecie.

1874

Guglielmo Marconi, włoski elektrotechnik, pionier radiotechniki, wynalazca radia. W 1902 roku uzyskała łączność radiotelegraficzną przez Ocean Atlantycki. W 1909 otrzymał wraz z Karlem Braunem nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za swój wkład w rozwój telegrafii bez drutu.

1926

Tadeusz Janczar, popularny aktor filmowy i teatralny, jeden z czołowych artystów Polskiej Szkoły Filmowej. Grał w obrazach „Kanał”, „Pożegnania”, „Piątka z ulicy Barskiej”, „Krajobraz po bitwie” oraz w serialu „Dom”. Występował w Polskim Radiu, między innymi w roli Stacha w powieści radiowej „Matysiakowie”.

ZMARLI

1744

Anders Celsius, Celsjusz, szwedzki fizyk i astronom, profesor uniwersytetu w Upsali, twórca 100-stopniowej skali termometrycznej, nazwanej później jego imieniem. Zaproponował wykorzystanie w pomiarach temperatury dwóch punktów, topnienia lodu oraz wrzenia wody, i podzielenia skali pomiędzy nimi na 100 stopni.

1937

Michał Drzymała, chłop wielkopolski, który stał się symbolem walki o polskość w zaborze pruskim. Od 1904 roku toczył spór z władzami pruskimi o postawienie domu na własnej ziemi. Nie otrzymawszy pozwolenia, zamieszkał w codziennie przesuwanym wozie cyrkowym. Wóz Drzymały stał się symbolem walki Polaków z germanizacją.

2007

Barbara Blida, polityk, minister budownictwa, posłanka SLD na Sejm. Popęłiła samobójstwo podczas akcji przeszukiwania jej domu przez ABW.

Wiemy, co robić, gdy złota alga zakwitnie

Michał Boroń
Rozmowa

Z Krzysztofem Gołębiwskim, Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska.

Zbliża się lato, czy możemy się spodziewać, że sytuacja w Odrze z poprzedniego roku się powtórzy?

Naukowcy w swoim raporcie końcowym na temat sytuacji z zeszłego roku jednoznacznie wskazują, że może dojść do powtórki, czyli ponownego zakwitnięcia złotych alg i wyrzutu toksyny do wody. Stan zanieczyszczenia Odry na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat się nie zmienił. Zasolenie, które obserwujemy, utrzymuje się, a ostatnie lata nie były jakimiś wyjątkowymi, jeśli chodzi np. o zrzut ścieków do wody. W czerwcu, lipcu i sierpniu 2022 r. były wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne: niżówka - obniżenie stanów wody, duży czas nasłonecznienia, co spowodowało znaczne podniesienie temperatury wody. Jeśli ponownie dojdzie do takiej kumulacji niekorzystnych zjawisk, złota alga może ponownie się uaktywnić i wydzielać toksyny. Musimy mieć tego świadomość.

Jak wobec tego może reagować Główny Inspektorat Ochrony Środowiska i inspektorzy ochrony środowiska? Czy można jakoś przeciwdziałać temu zjawisku?

Główny Inspektorat Ochrony Środowiska od sierpnia 2022 r., kiedy pojawiła się sytuacja kryzysowa, wraz z naukowcami intensywnie bada zjawisko złotej alg. Wdrożyliśmy - niezależnie od państwowego monitoringu środowiska - monitoring interwencyjny. To 20 punktów rozlokowanych na całym biegu Odry; średnio to cztery punkty w województwach, przez które przepływa Odra. Badamy parametry fizykochemiczne wody, jak: zasolenie, temperaturę, natlenienie, poziom azotu i fosforu, które są ważne z punktu widzenia ustalenia tego, czy może dojść do ewentualnego zakwitnięcia alg. Badamy również fitoplankton.

Jak w praktyce wygląda ten monitoring i badania?



Latem zeszłego roku zakwit toksycznych alg spowodował katastrofę ekologiczną w górnym biegu Odry. Śnięte ryby były wyławiane m.in. w Szczecinie na Dziewokliczu

Nauczyliśmy się oznaczać złotą algę i ile jej w wodzie jest. W każdym z punktów pomiarowych co tydzień oznaczamy ten organizm i weryfikujemy, czy jest - zarówno w Odrze, jak i w wodach kanału gliwickiego. Próbkę wody pobierane są w 20 punktach dwa razy w tygodniu. W trakcie badań laboratoryjnych weryfikujemy także ewentualne ryzyko, które może być związane z zakwitaniem złotej alg. Przygotowaliśmy specjalną procedurę alarmową dotyczącą możliwości zakwitnięcia tych mikroorganizmów.

Jak ta procedura wygląda?

Nasi specjaliści z centralnego laboratorium badawczego, z departamentu monitoringu środowiska, z krajowego laboratorium referencyjnego ds. jakości wód opracowali trzy poziomy alerty, które związane są z właściwościami fizykochemicznymi wody, a także ilością złotej alg. W zależności od ogłoszonego poziomu rośnie prawdopodobieństwo zakwitnięcia alg. Te informacje za pośrednictwem wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska przekazywane są do wojewódzkich centrów zarządzania kryzysowego, czyli do wojewodów. Dzieje się to w ciągu godziny od otrzymania informacji przez WIOŚ. Informacje przekazujemy też do Wód Polskich i resortu klimatu i środowiska.

Czy te stopnie alarmowe determinować będą jakieś konkretne działania? Chodzi np.

o wysyłanie ostrzeżeń czy wprowadzenie zakazu wchodzenia do rzeki.

Monitoring interwencyjny i stopnie alarmowe to jeden z elementów działań, jakie prowadzą różne instytucje w zakresie Odry. Inspekcja ochrony środowiska jest odpowiedzialna za przekazanie informacji, jak wygląda sytuacja, jaki jest obraz, stan rzeki. My taką informację przekazujemy dalej, a inne instytucje w ramach swoich kompetencji mogą podejmować konkretne działania. Przykładowo wojewodowie mogą wydawać zarządzenie dotyczące zakazu korzystania z rzeki. Niezależnie od tego minister Anna Moskwa koordynuje te działania w zakresie wymiany informacji i współdziałania organów centralnych z wojewódzkimi. Finalizujemy wydanie instrukcji, która będzie podstawą do podejmowania konkretnych kroków, jeśli dojdzie do ponownego wyrzutu toksyn przez złotą algę.

Na niedawnej konferencji naukowej dotyczącej Odry poinformowano m.in. o badaniach z użyciem naturalnego środka na bazie glinki, który ma wiązać algi. Podobno pierwsze próby są obiecujące.

Biorąc pod uwagę doświadczenia państw ze złotą algą, na razie mamy za małą wiedzę, jak pozbędź się tego organizmu. Doświadczenia innych pokazują, że praktycznie nikt sobie z tym nie poradził, aby w całości usu-

nąć z rzeki bądź zminimalizować skutki zakwitnięcia. Mam wrażenie, że jako Polska jesteśmy parę kroków przed innymi państwami, które od lat borykają się z problemem złotej alg. Ilość badań, ilość zaangażowanych uczelni, naukowców pokazuje, że wyciągamy wnioski i będziemy działać, aby minimalizować ryzyko zakwitnięcia. Jeśli chodzi o glinkę, to tutaj organem nadzorującym jest Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Czekamy na ostateczne wyniki badań, czy ta metoda będzie skuteczna. Na razie jesteśmy w fazie eksperymentu.

Czy inspekcja przyjrzała się także zrzutom nieczystości do Odry? Chodzi np. o zrzuty zasolonej wody, w której żyje złota alga.

Rzeczywiście słona woda jest środowiskiem, w którym alga występuje i żyje, ale żeby zakwitła, musi mieć pożywienie, a tego pożywienia dostarczają biogeny, m.in. azot i fosfor, które do wody trafiają z oczyszczalni ścieków. W 2022 roku przeprowadziliśmy ponad 500 kontroli w oczyszczalniach zlokalizowanych na terenie nadodrzańskich województw. Niestety wyniki nie są zbyt optymistyczne, bo w 200 przypadkach stwierdziliśmy nieprawidłowości. To pokazuje, że duży zastrzyk biogenów trafia do rzeki i złote algi się rozwijają. Musimy realizować rekomendacje, jakie pojawiły się we wstępnym raporcie na temat katastrofy.

Jedną z nich jest weryfikacja pozwoleń wodno-prawnych czy zamykanie nielegalnych przepustów do rzek, którymi nieoczyszczone ścieki mogą się do niej dostawać. Te działania się już rozpoczęły. Wraz z Wodami Polskimi pracujemy nad zbiorem dobrych praktyk, jakie powinny być podejmowane przy niżówce i niekorzystnych warunkach atmosferycznych, kiedy alga może zakwitnąć.

W projektowanej specustawie odrzańskiej przewidziano m.in. weryfikację pozwoleń wodno-prawnych. Czy wyobraża pan sobie sytuację, w której przedsiębiorca - czy to prywatny, czy samorządowy - zostanie zobowiązany do przeprowadzenia pilnych modernizacji, aby ograniczyć zrzut ścieków?

Oczywiście, że tak, ale takie działania podejmowane są już teraz. Jeśli podczas czynności kontrolnych nasi inspektorzy stwierdzą, że występują znaczne naruszenia, to wykonujemy kilka czynności. Po pierwsze informujemy organ, który wydał odpowiednie pozwolenia, po drugie możemy zastosować podwyższoną opłatę za zrzut niezgodny z pozwoleniem. Trzecią opcją może być też wstrzymanie użytkowania instalacji, co jest jednoznaczne z tym, że aby móc ją ponownie użytkować, trzeba ją naprawić. Mam nadzieję, że nowe przepisy pozwolą skuteczniej eliminować podmioty, które działają niezgodnie z przepisami. PAP

K. GOŁĘBIWSKI:



- Wydamy instrukcję co robić, gdy ponownie zakwitnie złota alga

Nasz REGION

REGION

- Policjanci, patrolując ulicę Gdańską w Bytowie, zwrócili uwagę na mężczyznę, który dziwnie zachowywał się podczas jazdy hulajnogą elektryczną - informuje Dawid Łaszcz z bytowskiej policji. - Podczas kontroli funkcjonariusze wychyli od 22-latkę alkoholu. Badanie wykazało, że ma on ponad pół promila alkoholu w organizmie. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU

Andrzej Gurba
tel. 697 770 129

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

W kolejce po opiekę czeka się nawet latami

Magdalena Olechnowicz

Dokoroniczenie zestr. I

- Ze względu na charakter świadczeń udzielanych w tym rodzaju opieki nie można wskazać czasu oczekiwania na przyjęcie do ZOL czy ZPO - mówi Andrzej Troczyński z warszawskiej centrali NFZ. Na miejsce w którejsz z pomorskich placówek czeka każdego roku kilkaset osób i trudno znaleźć sposób na zwiększenie liczby wolnych łóżek.

Troszyńskiemu wtóruje Monika Kierat z pomorskiego NFZ.

- Pacjent przebywa w oddziale opiekuńczo-leczniczym do momentu poprawy stanu zdrowia na tyle, że może on funkcjonować w domu samodzielnie bądź z niewielką pomocą osób bliskich. O długości pobytu w ZOL decyduje zawsze lekarz. Stąd podmioty medyczne, udzielające świadczeń w ramach ZOL/ZPO są zwolnione z przekazywania do Funduszu pierwszy wolny termin udzielenia świadczenia - mówi rzeczniczka.

Potrzebne są domy seniora

W ZOL-ach i ZPO przebywają ludzie, których w szpitalach już się nie leczy - przewlekle chorzy, z niepełnosprawnością, po ciężkiej chorobie, po zabiegu operacyjnym. Nie są w stanie żyć samodzielnie, bez opieki rodziny.

- Zadaniem zakładu opiekuńczego jest okresowe objęcie całonocną pielęgnacją oraz kontynuacją leczenia osób przewlekle chorych - mówi Agata Tomczykowska z zachodniopomorskiego NFZ.



FOT. BOGUMILA RZECZNIKOWSKA

Trzeba spełnić kilka warunków, a i to nie gwarantuje szybkiego uzyskania miejsca w zakładzie opiekuńczym

skiego NFZ. - Chodzi także o osoby, które przebywały w szpitalu, a u których ukończono proces diagnozowania, leczenia operacyjnego lub intensywnego leczenia zachowawczego. Osoby te, ze względu na stan zdrowia i niesprawność fizyczną, brak samodzielności, konieczność stałej kontroli lekarskiej, potrzebę profesjonalnej pielęgnacji oraz rehabilitację, wymagają całonocnej opieki. W tej chwili w województwie zachodniopomorskim mamy łącznie około 800 miejsc w zakładach opiekuńczych.

Aby było miejsce dla każdego, musiałoby być ich niemal dwa razy tyle.

- Niestety, prawda jest taka, że ludzi starych przybywa, a młodzi często wyjeżdżają za granicę lub do innych miast, zostawiając rodziców czy dziadków samych - mówi Jolanta Troczyńska, kierownik ZPO

w Ustce, który jest częścią Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. - Nie są w stanie się nimi zaopiekować i szukają dla nich zakładów takich jak nasz. Mamy 55 łóżek, ale nawet gdybyśmy mieli dwa razy więcej, mielibyśmy komplet pacjentów. Działamy od 2017 roku, początkowo mieliśmy 27 łóżek, ale udało nam się powiększyć oddział. Przyjmujemy przede wszystkim pacjentów, którzy mają znaczne problemy z samodzielnością. Cecha ta określana jest na podstawie stupunktowej skali Barthel. Do pobytu kwalifikuje wynik na poziomie 40 lub mniej punktów. Pod uwagę brana jest przede wszystkim zdolność do samodzielnego poruszania się, przyjmowania posiłków oraz zaspokajania innych czynności fizjologicznych. Pacjenci z wynikiem niższym niż 40 punktów wymagają całonocnego wsparcia, którego

najbliżsi często nie są w stanie im zapewnić.

Zdaniem kierownika Troszyńskiego należy budować domy seniora - miejsca, w których starsi ludzie mogliby mieszkać na stałe.

- Obserwuję ich codziennie i widzę, że oni dobrze czują się ze sobą - kontynuuje naszą rozmowę Troczyński. - Wspominają swoje lata młodości, śmieją się, cieszą się, jak przyjadą przedszkolaki pokazać jasełka. W swoim domu byłoby samotni. Tutaj mają własny kąt, ale mają też towarzystwo. Bo najgorsza na starość jest samotność i to oczekiwanie, kiedy ktoś nas odwiedzi.

Niestety, miejsc dla ludzi starych brakuje.

- Powinno być więcej oddziałów geriatrycznych, może trzeba by się zastanowić nad przekształcaniem nierentownych szpitali powiatowych w zakłady opiekuńczo-lecznicze - uważa Andrzej Troszyński.

Trzeba spełnić określone warunki

Zdaniem Małgorzaty Pisarewicz ze spółki Szpitale Pomorskie w Gdańsku, problem z dostępnością do ZOL-i jest złożony. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka.

- Wydłużanie się ludzkiego życia i wzrost liczby osób starszych - mówi. - Osoby w podeszłym wieku są pacjentami często z wieloma chorobami, trafiają do ZOL z powodu złożoności problemów socjalnych, ekonomicznych, zdrowotnych i społecznych, jakie występują w trakcie opieki nad nimi. Kolejny problem jest taki, że w ZOL wystę-

pują braki personelu medycznego. Istotnym czynnikiem w prowadzeniu tej działalności jest także niedoszacowanie w zakresie finansowania świadczeń przez NFZ przy stałym wzroście kosztów utrzymania podmiotów leczniczych.

Działalność Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, który zlokalizowany jest przy ul. Smoluchowskiego w Gdańsku, wznowiono 1 października 2022 roku po przerwie w działalności wynikającej z pandemii COVID-19. W ramach postępowania kontraktowego, przeprowadzonego przez NFZ na koniec 2022 r., a obowiązującego od stycznia 2023, zakontraktowano 81 łóżek. Zakwalifikowanych do przyjęcia jest sześć osób, a średni czas oczekiwania wynosi do trzech miesięcy.

Zaznaczmy, że aby zostać przyjętym do ZOL, należy spełnić kilka warunków.

- Osoba ubiegająca się o przyjęcie musi być ubezpieczona i złożyć wnioski do weryfikacji. Niezbędne jest również wykazanie dochodu pacjenta, ponieważ pobyt jest odpłatny w wysokości 70 proc. dochodu pacjenta - renty, emerytury, zasiłku - wyjaśnia Pisarewicz.

Ważne - do ZOL nie mogą dostać się pacjenci, u których podstawowym wskazaniem do objęcia opieką jest zaawansowana choroba nowotworowa, psychiczna albo uzależnienie. Dla tych osób przeznaczone są inne placówki.

Z kolei Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy szpitala „Zdroje” w Szczecinie dysponuje 80 łóżkami.

- Świadczenia tu realizowane finansowane są w ramach kontraktu z NFZ oraz częściowo przez samego pacjenta - mówi Magdalena Knop ze szpitala „Zdroje” w Szczecinie. - Zgodnie z obowiązującymi przepisami pacjent przebywający w Zakładzie ponosi koszty żywienia i zakwaterowania. Taką miesięczną opłatę ustala się w wysokości odpowiadającej 250 proc. najniższej emerytury, z tym że opłata ta nie może być wyższa niż 70 proc. miesięcznego dochodu pacjenta, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej.

W kolejce na przyjęcie do ZPO w szpitalu „Zdroje” czekają 84 osoby.

- Średni czas oczekiwania na przyjęcie wynosi od 3 do 6 miesięcy - mówi Knop. - Należy jednak podkreślić, że osoby represjonowane, kombatanaci oraz pacjenci kierowani bezpośrednio z oddziałów zabiegowych lub intensywnej terapii, przyjmowani są w trybie pilnym - wtedy czas oczekiwania wynosi około dwóch tygodni. Głównym problemem jest w tym zakresie niewydolność systemu szeroko rozumianej opieki społecznej. Dodatkowo dramatycznie brakuje łóżek dla pacjentów wymagających opieki długoterminowej. Wielu rodzin nie stać na opłacenie pobytu chorego w placówkach prowadzonych przez podmioty prywatne, a czas oczekiwania na przyjęcie do zakładów finansowanych w ramach kontraktu z NFZ jest bardzo długi. ©©

Skandal w Ravensbrück. Niemcy zablokowali delegację z Polski

Michał Elmerych
Szczecin/Warszawa

Wiceszef MSZ mówi o interwencji. Polacy, którzy chcieli złożyć kwiaty, chcą, aby o tym, jak zostali potraktowani, dowiedział się świat.

Choć od wydarzeń przed bramą byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück minęło już kilkanaście godzin, prezes szczecińskiego oddziału Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych wciąż jest podenerwowany.



FOT. ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY NSZ

Z wieńca, który trzyma Grzegorz Kozak, po zakończeniu uroczystości ktoś zerwał biało-czerwoną szarfę

- Pojechaliśmy tam uczcić pamięć uczestniczek powstania warszawskiego, żołnerek NSZ. Przeciwko nam stanęła niemiecka policja. Nie puścili nas dalej. Kazali zostawić organizacyjne flagi i zdjąć opaski. Kiedy się nie zgodziliśmy, negocjacji podjął się pan konsul. Ale i one niczego nie dały - opowiada.

Bundepolicjanci byli grzeczni, ale stanowczy. Kwiaty od NSZ i kibiców Pogoni Szczecin złożył konsul.

- Jeżeli nie zaczniemy czegoś robić, to możemy zupełnie stracić pamięć o Polkach zamordo-

wanych w tym obozie. Niemcy robią wszystko, aby zawłaszczyć sobie to miejsce - mówi Kozak. I jako przykład podaje działalność na terenie obozu Antify (na filmach opublikowanych w internecie widać jak jej członkinie obrażają Polaków gestami). Ta organizacja buduje przekaz, że w Ravensbrück przetrzymywane były kobiety homoseksualne. Tymczasem ponad 36 proc. więźniarek stanowiły Polki - kobiety i dziewczęta uwikłane w konspirację i walczące z Niemcami często z bronią w ręce.

Incydentem w Brandenburgii zainteresowało się polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

- Żadne osoby, które chcą upamiętnić zamordowanych Polaków w Ravensbrück, nie powinny być dyskryminowane i oczekujemy oficjalnego stanowiska w tej sprawie - powiedział Arkadiusz Mularczyk wiceszef MSZ.

- Nasi weterani piszą pismo do władz polskich, aby bardzo szybko się zajęły tematem. Piszą też do dyrektora obozu o swoim zażenowaniu - kończy Kozak. ©©

Urzednicy sprawdzają weekendową frekwencję w prywatnych szkołach dla dorosłych. Chodzi o dotacje



Prywatne szkoły przeznaczone dla dorosłych działają także w weekendy

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Miasto informuje, że tylko w ciągu dwóch miesięcy tego roku zaoszczędziło 360 tysięcy złotych subwencji oświatowej dzięki wzmożonym kontrolom w niepublicznych szkołach w Słupsku. Tymczasem jedna ze szkół zarzuciła urzędnikom działania poza prawem.

Centrum Edukacyjne Technik wniosło do Rady Miejskiej w Słupsku oficjalną skargę na działalność dyrektorki wydziału oświaty w ratuszu. Zarzuca w niej kontrolującym urzędnikom podejmowanie działań niezgodnych z przepisami prawa oświatowego i kodeksu postępowania administracyjnego, poprzez podjęcie próby przeprowadzenia kontroli „bez obecności osoby kierującej”. Skarga ta będzie rozpatrywana przez radnych jeszcze na kwietniowej sesji rady miasta.

Z wyjaśnień prezydenta Słupska Krystyny Danileckiej-Wojwódzkiej, które otrzymali radni, wynika, że szkoła ta została powiadomiona o planowanej kontroli (od 1 kwietnia do 30 czerwca 2023 r.) oraz jej zakresie. Kontrola przeprowadzona miała być przez upoważnionych pracowników ra-

tusza. Urzednicy przeprowadzili rozmowę telefoniczną z szefostwem szkoły, jednak odmówiono im przedstawienia kontrolującym dokumentacji z powodu nieobecności w szkole osoby kierującej.

„Należy uznać, iż czynności kontrolne w szkołach prowadzonych przez Centrum Edukacyjne Technik Sp. z o.o. przeprowadzono w sposób prawidłowy, zaś podmiot kontrolowany w sposób bezprawny uniemożliwił ich realizację” - odpowiadają oficjalnie na skargę urzednicy w uzasadnieniu do projektu uchwały rady miejskiej.

- To pierwszy taki przypadek, gdy szkoła odmówiła nam możliwości kontroli frekwencji. Prawo jest tak skonstruowane, że mamy tylko taką możliwość sprawdzenia, jaka jest faktyczna liczba uczniów i przypadająca na nią subwencja oświatowa - tłumaczy Marta Makuch, zastępczyni prezydenta Słupska. - Nie chcemy tu wszystkich wrzucać do jednego worka. Natomiast dzięki naszym kontrolom generalnie zmniejszyła się liczba uczniów wykazywanych przez placówki niepubliczne do ratusza jako osoby, na które należy się dotacja oświatowa.

Sprawa dotyczy bardzo ważnej i pilnej do rozwiązania

kwestii. Szkół prywatnych w Słupsku z roku na rok przybywa i miasto musi im przekazywać, idąc za uczniem, dotację oświatową. Wpływa ona do prywatnych jednostek. Zgodnie z prawem szkoła musi deklarować co miesiąc, ilu ma słuchaczy, a po miesiącu raportować, jaką miała frekwencję. Dotacja bowiem przysługuje, gdy dany uczeń uczęszczał w danym miesiącu na zajęciach co najmniej w 50 procentach.

W tej kadencji samorządu urzednicy wydziału edukacji wzięli się na serio za sprawdzanie frekwencji w weekendy w prywatnych szkołach. W soboty i niedziele urzednicy odwiedzają placówki i kontrolują liczbę uczniów. Taka weekendowa praca kosztuje ratusz dodatkowe środki, ale - jak podkreślają urzednicy - przynosi wymierne wielokrotnie wyższe korzyści.

- Dzięki weryfikacji prawdziwej liczby uczestników zajęć w kontrolowanych szkołach w dwa miesiące 360 tysięcy złotych dotacji oświatowej przekazaliśmy im mniej niż w czasach przed kontrolą usłyszeliśmy w ratuszu.

Przypomnijmy, przed laty były w Słupsku głośne przypadki, które trafiły do sądu w sprawach o podejrzenie wyłudzenia dotacji przez szefo-

stwa szkół prywatnych. Dyrektorzy tych placówek jednak w wyrokach się wybroniли, dzięki zawłóści prawa.

W Słupsku działa obecnie kilkadziesiąt szkół niepublicznych, do tego przedszkola. Zdarzają się błędy w wykazach uczniów czy przedszkolaków, ale tylko w placówkach nienależących do słupskiego samorządu.

Były też zgłoszenia do prokuratury, że w kontrolowanych szkołach są martwe dusze. Okazało się, że po sprawdzeniu przez urzedników wykazu uczniów z innymi bazami wyszły ciekawe rzeczy. Na przykład nie zgadzały się adresy uczniów. Wpisane były m.in. areszt śledczy czy spółdzielnia niewidomych, działki budowlane bez budynków, albo adresy, których w ogóle w Słupsku nie ma. Zaś w trzech przypadkach jako uczniów podano osoby nieżyjące!

- Są prywatne szkoły w Słupsku o wysokiej renomie i poziomie oraz takie o mniejszej - uważa Małgorzata Lenart, przewodnicząca komisji edukacji w Radzie Miejskiej w Słupsku. - Problem kontroli w prywatnych szkołach będziemy w komisji omawiać szczegółowo na specjalnym posiedzeniu.

©

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.slupsk@polskapress.pl

0010800785

Wyrazy szczerego współczucia Pani
lek. med. **Ale Janczylik**
z powodu śmierci

Taty

składają
dyrekcja i pracownicy SPMZOZ w Słupsku

0010800377

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu **Zdzisławowi Maciaszkowi**
oraz **Rodzinie i Bliskim**
z powodu śmierci

Mamy

składają
Burmistrz **Kępic Magdalena Majewska**
Przewodniczący Rady Miejskiej w Kępicach **Marek Busłowicz**

001080070

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 20 kwietnia 2023 r.
odszedł

Ś T P

Edward Szydlik

lat 97

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 29 kwietnia
o godzinie 12.10 na Starym Cmentarzu w Słupsku

W smutku pogrążona
Rodzina



0110797527

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie

z powodu śmierci

ś t p

Jarosława Gray

pracownika firmy

Scania Production Słupsk S.A.



składają

Zarząd i pracownicy SPS Słupsk

Najmłodszy rwą się do śpiewania. Publiczność powędrowała z nimi w muzyczny świat

Mariusz Surowiec
Region

W Ustce w Miejskim Przedszkolu nr 2 Delfinki po raz szósty odbył się Festiwal Piosenki Przedszkolnej o nagrodę Błękitnego Delfinka.

Tegoroczny festiwal został zorganizowany pod hasłem „Wędruj z nami”, a tematyką przewodnią była piosenka turystyczna, zuchowa i harcerska. Uczestnikami były dzieci pię-

cio-, sześciolatnie z usteckich przedszkoli. Najmłodszy swoją szczerością i autentycznością dostarczyli widzom wielu pozytywnych emocji. Występy solistów oceniało jury w składzie: Mariola Wólczyńska, Krzysztof Szpot, Zbigniew Maciąg i Maciej Kozakiewicz.

Festiwal uświetniły występy zespołu z 7 Drużyny Harcerskiej Łowcy Przygód oraz Agaty Frankiewicz. Obejrząc również można było wystawę nagrodzonych i wyróżnionych prac przedszkolaków w Mie-



Festiwal uświetniły występy zespołu z 7 Drużyny Harcerskiej Łowcy Przygód

dzi Przedszkolnym Konkursie Fotograficznym „Ustka w czterech porach roku”.

Jury jednogłośnie przyznało statuetki Błękitnego Delfinka: I miejsce - Maria Dudka, Niepubliczne Przedszkole Na wydmiu w Ustce; II miejsce - Oliwia Kasyna, Miejskie Przedszkole nr 2 Delfinki w Ustce; III miejsce - Emil Osobliwy, Miejskie Przedszkole nr 2 Delfinki w Ustce

Przyznane zostały też dwie nagrody specjalne: nagroda dyrektora Miejskiego Przedszkola

nr 2 Delfinki w Ustce Barbary Zięby dla Julii Tomaszewskiej (Miejskie Przedszkole nr 1 w Ustce) oraz nagroda jurora festiwalu Marioli Wólczyńskiej dla Nataszy Korniluk (Miejskie Przedszkole nr 3 w Ustce).

Dzięki wsparciu sponsorów (Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, Wodociągi Ustka, EMPEC) oraz rodziców (Małgorzata Kuleta, Krzysztof Wietacha, Krzysztof Woźniak) laureaci oraz wszystkie wyróżnione dzieci otrzymały nagrody rzeczowe. ©

REKLAMA

0010798297



Nadleśnictwo Warcino

SKARB PAŃSTWA PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO LEŚNE LASY PAŃSTWOWE NADLEŚNICTWO WARCINO

ul. Gen. Władysława Sikorskiego 11A 77-230 Kępice
tel. 59 857 66 71, fax 59 857 69 51 e-mail: warcino@szczecinek.lasy.gov.pl

ogłasza

II postępowanie w trybie przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż gruntu rolnego niezabudowanego

1. Podstawa prawna

- art. 38 ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (Dz. U. z 2022 r., poz. 672, 1726),
- Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz. U. 2007 Nr 78, poz. 532).

2. Przedmiot przetargu

Grunt rolny		
L.p.	Wyszczególnienie	Opis
1.	Opis nieruchomości i sposób zagospodarowania nieruchomości	Przedmiotowa nieruchomość znajduje się w miejscowości Biała, gm. Miastko, powiat bytowski na działce ewidencyjnej nr 328/15. Dojazd do działki możliwy jest drogą asfaltową (droga wojewódzka nr 206), następnie gminną drogą gruntową do której nieruchomość ma bezpośredni dostęp. Działka posiada nieregularny kształt zbliżony do wielokąta. Teren nieruchomości jest płaski a jej sąsiedztwo zróżnicowane jest pod względem rzeźby terenu. Działka w większej części jest porośnięta roślinnością trawiastą, częściowo porośnięta samosiewem, od strony ulicy wzdłuż ogrodzenia rosną krzewy ozdobne. Sąsiedztwo i otoczenie stanowi pojedyncza zabudowa mieszkaniowa, tereny leśne, tereny upraw polowych oraz małowiczna rzeka Białka. Uzbrojenie terenu - w drodze obok działki sieć wodociągowa, sieć kanalizacyjna oraz sieć telekomunikacyjna. Nieruchomość częściowo ogrodzona płotem składającym się z ogrodzenia betonowego (strona półn.), ogrodzenia siatki ogrodzeniowej (strona zach.) oraz ogrodzenia na podmurówce i słupach klinkierowych z przesłami metalowymi (strona wsch.).
2.	Oznaczenie nieruchomości wg danych z ewidencji gruntów i budynków oraz powierzchnia nieruchomości	Grunt rolny (R VI) - działka nr 328/15 o powierzchni 0,4196 ha, obręb Biała, gmina Miastko, powiat bytowski, województwo pomorskie. Identyfikator działki: 220106_5.0001.328/15
3.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	SL1M/00008368/7.
4.	Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku planu w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego	Wg obowiązującego Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu Miasta i Gminy Miastko (uchwalonego przez Radę Miejską w Miastku uchwałą Nr XXXV/305/2017 z dnia 09.10.2015 r.) działka znajduje się w rejonie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wraz z towarzyszącą zabudową gospodarczą. Ponadto, dla nieruchomości została wydana Decyzja Burmistrza Miastka o warunkach zabudowy nr 056/2022 (WRG.6730.2.71.2021.MS) z dnia 07.04.2022 r. - rodzaj inwestycji - zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, budowa budynku mieszkalnego jednorodzinnego.
5.	Obciążenie nieruchomości	Nieruchomość jest wolna od obciążeń. Nieruchomość nie jest przedmiotem dzierżawy.
6.	Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość	Nieruchomość jest wolna od zobowiązań.
7.	Informacja o wpisie nieruchomości do rejestru zabytków	Nieruchomość nie jest wpisana do rejestru zabytków.
8.	Cena wywoławcza nieruchomości	139 000,00 zł brutto (słownie: sto trzydzieści dziewięć tysięcy złotych 00/100)
9.	Wysokość wadium	6950,00 zł (słownie: sześć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych 00/100)

3. Wymagania dotyczące wadium:

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości określonej w pkt. 2 niniejszego ogłoszenia, stanowiącej opis przedmiotu przetargu. Wadium należy wnieść w pieniądzu lub gwarancjach bankowych. Wadium w pieniądzu oferent powinien wpłacić przelewem na konto Nadleśnictwa Warcino:

nr rachunku bankowego 65 2030 0045 1110 0000 0093 6440

z dopiskiem „Wadium- sprzedaż gruntu rolnego w miejscowości Biała - działka nr 328/15” w terminie do dnia 30.05.2023 roku. Za datę wpłaty dokonanej przelewem uznaje się datę wpływu środków na rachunek bankowy. Gwarancje bankowe należy złożyć w sekretariacie (pokój nr 13) w siedzibie Nadleśnictwa Warcino w terminie do dnia 30.05.2023 roku. Gwarancja bankowa musi być podpisana przez upoważnionego (pełnomoczonego) przedstawiciela gwaranta. Z treści gwarancji winno wynikać bezwarunkowe zobowiązanie gwaranta (poręczyciela) do wypłaty Nadleśnictwu Warcino pełnej kwoty zabezpieczenia, na każde pisemne żądanie zgłoszone przez Nadleśnictwo Warcino w terminie 14 dni od otrzymania wezwania. Termin wygaśnięcia poręczeń nie może upływać wcześniej niż 31.12.2023 roku.

4. Miejsce oraz terminu przetargu:

Przetarg odbędzie się w siedzibie Nadleśnictwa Warcino, przy ul. Gen. Władysława Sikorskiego 11A, 77-230 Kępice, w Sali nr 5 w dniu 31.05.2023 roku, o godzinie 11:00. Uczestnik przetargu winien posiadać dowód tożsamości, a w sytuacji reprezentowania interesów osób trzecich - stosowne pełnomocnictwo ustanowione notarialnie.

5. Informacje dodatkowe:

- 1) Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w dni robocze, w godzinach 8:00 - 14:00 w siedzibie Nadleśnictwa Warcino lub pod numerem telefonu 59 857 66-71,
- 2) Kryterium oceny oferty w 100% jest cena,
- 3) Przez ofertę najkorzystniejszą rozumie się ofertę zawierającą najwyższą cenę,
- 4) Wadium zwraca się w terminie 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu, z zastrzeżeniem, że:
 - a) wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, przez którą rozumie się cenę ustaloną w wyniku przetargu, którą obowiązany jest zapłacić,
 - b) wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości.
- 5) Termin zapłaty całości ceny nabycia nieruchomości ustala się na godzinę 13:00 w dniu poprzedzającym dzień podpisania umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego, co oznacza, że do tego terminu pieniądze muszą znaleźć się na rachunku bankowym Nadleśnictwa Warcino,
- 6) Koszty notarialne przenoszące własność nieruchomości w całości ponosi nabywca nieruchomości,
- 7) Cena wywoławcza stanowi cenę brutto,
- 8) Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne i prawne,
- 9) Sprzedający podaje do publicznej wiadomości informacje o wyniku przetargu poprzez wywieszenie jej w siedzibie Nadleśnictwa Warcino na tablicy ogłoszeń oraz zamieszczenie na stronie internetowej BIP Nadleśnictwa Warcino,
- 10) Nabywca ustalony w wyniku przetargu zostanie zawiadomiony pisemnie w ciągu 14 dni od dnia podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu oraz o miejscu i terminie zawarcia z nim umowy sprzedaży nieruchomości,
- 11) Jeżeli nabywca nie zawrze bez usprawiedliwionej przyczyny umowy sprzedaży nieruchomości w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśnictwo Warcino może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi,
- 12) Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwionej przyczyny do zawarcia umowy notarialnej w terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśniczy może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi, 13) Sprzedający może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów informując o tym niezwłocznie w formach właściwych dla ogłoszenia o przetargu.

Sławomir Piątkowski
Nadleśniczy

POLSKA i ŚWIAT

BERNO

Ambasador Szwajcarii w Berlinie Paul Rene Seger broni odmowy swojego kraju przekazania Ukrainie amunicji produkcji szwajcarskiej. Niemcy chcą przekazać Ukrainie amunicję do samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard. Rząd w Bernie wciąż odrzuca taką możliwość, podobnie jak wnioski władz Danii i Hiszpanii w tej sprawie. Odmowa Szwajcarii uniemożliwia przekazanie wyprodukowanej tam amunicji.

„*Stwarza się wrażenie, że Szwajcaria będzie współwinna, jeśli Putin wygra wojnę. 12 tysięcy pocisków jej nie rozstrzygnie*”

Paul Rene Seger, ambasador Szwajcarii w Berlinie

Szef MON: Polska armia musi umieć odstraszać potencjalnego agresora

Anna Nagel
Warszawa

Jak stwierdził Mariusz Błaszczak, „u naszych granic trwa wojna na Ukrainie, a Rosja próbuje odbudować swoje imperium”.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak otworzyli w poniedziałek konferencję „Rok od ustawy o obronie Ojczyzny – Rok ważnych zmian”.

Błaszczak podziękował prezesowi PiS, nie tylko za to, że – jak mówił – gdy rok temu przyjmowana była ustawa o obronie ojczyzny, pełnił on funkcję przewodniczącego Stałego Komitetu Rady Ministrów ds. Bezpieczeństwa Narodowego i Spraw Obronnych. – Ale przede wszystkim za przywództwo pana premiera Kaczyńskiego, bo gdyby nie przywództwo polityczne, to ta ustawa by nie została przyjęta – podkreślił szef MON.

Jak zauważył, u naszych granic trwa wojna na Ukrainie, a Rosja próbuje odbudować swoje imperium”.

– W związku z tym nasza diagnoza, by wzmocnić Wojsko Polskie. Ale diagnoza przecież, która nie pojawiła się wczoraj. Konsekwentnie mówił o tym śp. prezydent Lech Kaczyński. Mówił o tym w Gruzji, w Tbilisi w 2008 roku, mówił o tym 1 września 2009 roku na Westerplatte – wskazał wicepremier. Jak dodał, „wtedy, niestety, Polską rządziła koalicja PO-PSL, która – jako odpowiedź na te zagrożenia – likwidowała jednostki wojskowe, szczególnie na wschodzie naszego kraju”.

– Te jednostki dziś odtwarzamy, większość z nich już odtworzyliśmy – powiedział szef MON. – Bardzo wiele jednostek powołujemy do życia, koncentrując naszą energię i uwagę na wschodniej części naszego kraju. Dlatego że wychodzimy z założenia, że nawet skrawek polskiej ziemi nie może być oddany agresorowi, gdyż nie dopuścimy do tego, by na ziemi polskiej pojawiły się takie zdarzenia, tragiczne zdarzenia, jak w Buczy czy Irpieniu – zaznaczył Błaszczak. – Wojsko Polskie



W swoim wystąpieniu Jarosław Kaczyński podkreślił, że Polska powinna budować zwycięską armię

poprzez swoją siłę ma odstraszać agresora. W tym procesie kluczową rolę odgrywa ustawa o obronie ojczyzny. Przyjęcie tej ustawy rok temu (...), pozwoliło nam na rozpoczęcie procesu budowy najsilniejszych wojsk lądowych w Europie – oświadczył minister obrony.

Ustawa o obronie ojczyzny weszła w życie 23 kwietnia 2022 roku. Jej głównym celem było zwiększenie budżetu na obronność, zwiększenie liczebności Wojska Polskiego, odtworzenie systemu rezerw oraz zwiększenie możliwości szkolenia żołnierzy.

Z kolei Jarosław Kaczyński zwracał uwagę, że za nami dziesięciolecie, w których sądzono, że wojna to przeszłość i „coś niemożliwego w tym miejscu Europy”, „coś do czego nie musimy się przygotowywać”.

– Wiemy dzisiaj, że rację mieli ci nieliczni, którzy mó-

wili, że jest zupełnie inaczej. Ale od tej wiedzy do zmiany postaw społecznych, w szczególności młodego pokolenia, jest daleka droga – powiedział.

W swoim wystąpieniu prezes Prawa i Sprawiedliwości podkreślał, że „musimy budować zwycięską armię, a wymogów, które są z tym związane, jest więcej”.

– Musimy mieć mocną obronę przeciwrakietową i przeciwlotniczą. Musimy mieć także broń działającą w dalszym zasięgu. (...) Ale przede wszystkim, i to być może jest najważniejsze spośród tych wszystkich zadań, które musimy wykonać, musimy mieć odpowiednią liczbę żołnierzy i odpowiednią liczbę rezerwistów przeszkolonych, zdolnych do walki, zdolnych fizycznie i – co równie ważne – zdolnych psychicznie – podkreślił. Zaznaczył, że jest to być może zadanie najtrudniejsze.

– Wiem, że zostało podjęte, za co jestem naprawdę ogromnie wdzięczny – powiedział prezes PiS. PAP

Władze Niemiec wydal�y z kraju rosyjskich szpiegów

Karolina Wrońska
Berlin

Rząd w Berlinie wydal� okoŁo 50 pracowników rosyjskiej ambasady, którzy prowadzili działalność szpiegowską w RFN – poinformował portal dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Pracownicy medium powołał się na źródła pochodzące z kręgów rządowych.

Z kolei rosyjskie MSZ przekazało, że w reakcji na „masowe” wydalenie rosyjskiego personelu podjęto decyzję o wyrzuceniu 34 niemieckich dyplomatów.

Wydalenie Rosjan to odpowiedź Berlina na aktywną działalność szpiegowską Federacji Rosyjskiej w RFN – podał „FAZ”, porównując dynamikę działań rosyjskiego wywiadu w Niemczech do czasów zim-

nej wojny. Jak zaznacza gazeta, na początku 2023 roku w ambasadzie rosyjskiej w Berlinie akredytowanych było okoŁo 540 dyplomatów.

Według szacunków niemieckiego Urzędu Ochrony Konstytucji jedna trzecia z nich to w rzeczywistości pracownicy służb specjalnych, co oznaczałoby, że w stolicy Niemiec pracowało 180 agentów Kremla.

Jak przypomina niemiecki dziennik, jeśli funkcjonariusze rosyjskich służb są akredytowani jako dyplomaci, to korzystają z immunitetu, a więc nie

Niemiecki Urząd Ochrony Konstytucji szacuje, że w Niemczech działa znacznie więcej „nielegalnych agentów”

mogą być ścigani za działalność szpiegowską w Niemczech.

Moskiewskie MSZ zareagowało na fakt wyrzucenia dyplomatów oburzeniem, a rzeczniczka resortu Maria Zacharowa mówiła o nowych „wrogich aktach” wobec Rosji.

W weekend do Berlina przyleciał rosyjski samolot rządowy Ił-96-300 ze specjalnym pozwoleniem na transport wydalonych pracowników rosyjskiej placówki. Niemieckie media zauważyły, że lądowanie rosyjskiej maszyny w Berlinie wywołało konsternację w mediach społecznościowych. Wynikało to z faktu, że przestrzeń powietrzna Unii Europejskiej i wszystkie lotniska w UE zostały zamknięte dla rosyjskich linii lotniczych w lutym 2022 roku po inwazji Kremla na Ukrainę. Po południu samolot wylądował z powrotem w stolicy Rosji.

– „FAZ” pisze, że rząd Angeli



Władze rosyjskie zareagowały na „masowe” wydalenie własnego personelu decyzją o wyrzuceniu z Moskwy 34 niemieckich dyplomatów

Merkel reagował na rosyjskie działania szpiegowskie niejednoznacznie. Wynikało to nie tylko z naiwności, zauważa gazeta, ale także z przekonania, że należy unikać konfrontacji z Moskwą. Podczas gdy rzą-

dowi brytyjskiemu udało się skłonić 28 państw do wydalenia ponad 140 rosyjskich dyplomatów po próbie otrucia w Wielkiej Brytanii byłego podwójnego agenta Siergieja Skripala, Berlin po zabójstwie przez

płatnego zabójcę rosyjskich służb Gruzina pochodzenia czeczeńskiego w berlińskim Tiergarten zadowolili się wydaleniem zaledwie czterech rosyjskich dyplomatów – przypomina media.

PYŁEK ŻURAWINOWY

pomaga uszczelnić pęcherz i wesprzeć pracę układu moczowego

Udoskonalona receptura przeciw nietrzymaniu moczu ma ten jeden znamienity składnik, który od wieków próbowali stworzyć badacze z całej Europy. Pyłek żurawinowy – cząstka wytrącana podczas specjalistycznego procesu laboratoryjnego z najwyższej jakości owoców, maksymalnie 3,5 h po zerwaniu. To właśnie ona pomaga zmniejszyć problem nietrzymania moczu i uszczelnić pęcherz w krótkim czasie - bez konieczności wychodzenia z domu. „To szansa dla wielu osób” - ogłaszają eksperci.

Chcesz zyskać szansę na zahamowanie krępującego popuszczania moczu?

DOSTANIESZ PRODUKT ZA DARMO*
POD NUMEREM: 71 728 21 68

Prozdrowotna molekula żurawinowa tylko teraz do testów za 0 zł!

Żurawina od wieków była stosowana leczniczo na schorzenia układu moczowego – jej przeciwbakteryjne działanie zostało wielokrotnie potwierdzone badaniami klinicznymi, jednak sposób jej ekstrahowania i forma podania do organizmu – herbatki, tabletki ziołowe – to wciąż za mało, by niwelować te najpoważniejsze, zaawansowane zakażenia dróg moczowych. Przewlekłe nietrzymanie moczu, nawracające zapalenie pęcherza, częstomocz, rozszczelnienie cewki moczowej, ból i pieczenie podczas mikcji – na te i wszystkie inne dokuczliwe dolegliwości potrzeba znacznie silniejszej, udoskonalonej i spotęgowanej broni.

Urologiczna mikstura na miarę XXI wieku +



To właśnie o niej huczy dziś Europa. „Mamy przełom” - potwierdzają eksperci i udostępniają do powszechnej dystrybucji **rewolucyjny środek z pyłkiem żurawinowym, który wspiera redukcję niekontrolowanych wycieków moczu i zmniejszenie każdego rodzaju NTM.**

Receptura uszczelniająca pęcherz 5w1

Pelen patent pionierskiej formuły jest oczywiście strzeżony, jednak składniki czynne – zgodnie z przepisami - zostały upowszechnione. Podczas ostatniej konferencji BioMedica w Sztokholmie potwierdzono zastosowanie w produkcie specjalistycznego pyłku z owoców żurawiny wielkoowocowej. To „urologiczne złoto” – jak określają go specjaliści – już po 1. zastosowaniu pomaga zwiększyć napięcie ścian pęcherza, zablokować przyczepność bakterii do ścianek dróg moczowych,

uszczelnić cewkę moczową i tym samym zmniejszyć niekontrolowane wycieki moczu. Zniwelować fałszywe parcie na pęcherz, a także ból, klucie, pieczenie i dyskomfort.

Innowacyjna formuła przeciw NTM z pyłkiem żurawinowym

PROZDROWOTNY HIT 2022 na:
 > wysiłkowe i nagłe nietrzymanie moczu
 > nawracające zapalenie pęcherza
 > kamicę i problemy z nerkami
 > częstomocz i schorzenia prostaty.

Zmniejszamimowlone wycieki moczu

Już wkrótce możesz uwolnić się od wstydlivego popuszczania moczu i przestać odczuwać ciągle, nagłe parcie na pęcherz. To Twoja szansa, aby w końcu skończyć z częstym bieganiem do WC i przestać mierzyć się z nawracającym zapaleniem pęcherza, pieczeniem i dyskomfortem. Właśnie tak może pomóc Ci

RECEPTURA NUMER 1 NA NIETRZYMANIE MOCZU MOŻE POMÓC:

- Zmniejszyć mimowlone, niekontrolowane popuszczanie
- Przywrócić prawidłowe napięcie mięśni i tkanek budujących układ moczowy
- Zniwelować NTM i problem nadreaktywnego pęcherza
- Przywrócić prawidłowy odruch opróżniania pęcherza
- Wydłużyć czas wytrzymania z pełnym pęcherzem nawet o 1,5 h – bez żadnych wycieków!
- Zredukować ból, pieczenie, klucie, dyskomfort i częstomocz
- Podnieść odporność organizmu i zapobiegać infekcjom pęcherza



„Koniec wstydu i mokrych plam na bieliźnie”

4 lata męczyłam się z popuszczaniem moczu, wydawałam kosmiczne pieniądze na kolejne środki przynoszące chwilową ulgę w infekcjach pęcherza. A tu wystarczyło kilka dni stosowania preparatu, by zmniejszyć popuszczanie i odzyskać kontrolę nad pęcherzem. Odzyskałam NORMALNE życie, dziękuję!

Joanna, 37 l., Olsztyn

„Częstomocz już mnie nie dotyczy”

To najlepszy środek, który zmniejsza krępujące nietrzymanie moczu – a przetestowałem ich mnóstwo. Zastosowałem go rano, wieczorem było już lepiej. Już nie muszę wstawać w nocy do WC i odzyskałem fantastyczne życie intymne. Rewelacja.

Andrzej, 44 l., Elbląg

innowacyjny bloker popuszczania, dzięki któremu już ponad 8700 osób zmniejszyło problem nietrzymania moczu, choroby nerek, czy problemy z prostatą i cyklem miesięczkowym. Nieważne ile masz lat, jakiej jesteś płci, co jest przyczyną popuszczania moczu – w każdym przypadku **możesz odzyskać kontrolę nad pęcherzem bez wychodzenia z domu.**

„Obserwacje i analizy potwierdzają, że innowacyjny środek przeciw NTM wykazuje niespotykaną dotąd skuteczność w naturalnym, komórkowym uszczelnianiu cewki moczowej i hamowaniu nadreaktywności pęcherza. To pierwszy tak skuteczny ratunek dla osób cierpiących z powodu nietrzymania moczu i infekcji dróg moczowych - szacuje się, że dzięki niemu w przyszłym roku może zmniejszyć się liczba osób mierzących się z problemami z układem moczowym”.



Mikołaj Jaworski, ekspert MedicReporters w zakresie urologii

TRWAJĄ BEZPŁATNE TESTY PRODUKTU! Zgłoś się po bloker popuszczania za 0 zł*, zanim ubiegną Cię inni.

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 08.05.2023 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 71 728 21 68

Czekamy na Twój telefon: pon.-so. 08:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Ty też możesz szybko zniwelować NTM!

SUPLEMENT DIETY REKLAMOWANY W TV

*Regulamin - rglimnprmcjpk.com

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

4,19

EURO
1 EUR

4,61

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,71

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,22

JEN
100 JPY

3,12

DANE WG NBP Z DNIA 24.04.2023, G. 12:00

UE zaciska pętlę wokół gospodarek wysokoemisyjnych

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

Parlament Europejski uchwalił we wtorek kluczowe, również dla polskiej gospodarki, dyrektywy i rozporządzenia z pakietu „Fit for 55”, którego celem jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych w Europie o co najmniej 55 proc. do 2030 r. względem 1990 r.

Do unijnego systemu handlu emisjami (ETS) zostaną włączone kolejne branże, a bezpłatne uprawnienia do emisji będą stopniowo wycofywane. Brukselscy biurokraci wymyślili też, jak ochronić europejski rynek przed firmami z państw, które nie muszą przestrzegać tak restrykcyjnych norm w zakresie ochrony klimatu. Czy będzie to skuteczne?

Jeszcze niedawno mogło się wydawać, że pandemia oraz wojna na Ukrainie zweryfikują ambitne plany Brukseli w kwestii zaostrzenia polityki klimatycznej, która jest szczególnie kosztowna dla gospodarce opartych na paliwach kopalnych. Nic podobnego. Konieczność zapewnienia gospodarce źródeł energii spoza Rosji sprawiła, że unijni legislatorzy tylko przyspieszyli prace, których celem jest ostateczne porzucenie węgla i ropy na rzecz odnawialnych źródeł energii (OZE). Taki scenariusz przewidywał specjalny raport przygotowany wiele miesięcy wcześniej na zlecenie Fundacji Przyjazny Kraj przez Politykę Insight o niewinnie brzmiącym tytule: „Jak Europejski Zielony Ład zmieni konkurencyjność polskich firm”.

Na brukselskich biurokratach nie zrobiło też wrażenia to, że spowolnienie gospodarcze wywołane pandemią może być bardziej odczuwalne dla biedniejszych państw. Dostosować mają się wszyscy.

Jak UE chce zmusić przemysł do zmiany technologii

Wtorkowe głosowanie objęło trzy kluczowe akty prawne. Eurodeputowani postanowili zreformować Europejski Sys-



Parlament Europejski przyjął kolejne rozwiązania mające chronić klimat. Należy się spodziewać wzrostu kosztów, w tym w branżach budowlanej i transportowej

tem Handlu (ETS), który jest rynkowym narzędziem zmniejszania emisji dwutlenku węgla przez przemysł. W jego zamysłu jest przekazywanie firmom darmowych uprawnień do emisji CO₂. Jeśli jednak poszczególne firmy potrzebują ich więcej, mają szansę dokupić certyfikaty, co z kolei oznacza większe koszty działalności i mniejszą konkurencyjność. Wszystko to po to, by skłonić przedsiębiorstwa produkcyjne do korzystania z czystszych technologii. Zgodnie z nowymi przepisami, bezpłatne uprawnienia do emisji będą stopniowo wycofywane w latach 2026-34, tak by do 2030 r. przemysł ograniczył emisję o 66 proc. w porównaniu do 2005 r.

Te polskie branże ucierpią najbardziej

Najbardziej bolesnym elementem wtorkowych głosowań z punktu widzenia polskiej gospodarki może się okazać włączenie do systemu ETS kolejnych sektorów, które dotychczas nie musiały ponosić kosztów transformacji energetycznej w pełnym wymiarze. Do systemu trafią transport morski i powietrzny. Prawdopodobnie od 2027 r., a najpóźniej w 2028

powstanie także ETS II dla budownictwa i transportu drogowego. Choć szczegóły dotyczące opłat za emisję CO₂ w tym nowym systemie nie są jeszcze znane, ich wysokość ma być nieco niższa niż w przypadku przemysłu. Tradycyjnie największe obciążenia dotkną przemysłu, który w Polsce uzależniony jest od energii pochodzącej z paliw kopalnych.

Biznes może uciec z Unii

Tak restrykcyjne przepisy mogą budzić obawy o to, że część kapitału opuści UE. Istnieje też ryzyko, że niektóre produkty, do których wytworzenia potrzeba znacznych zasobów energii, a które trudno pozyskać z OZE, będą nabywane w Azji, w Afryce bądź za oceanem. Aby ochronić niektóre europejskie przedsiębiorstwa, Bruksela postanowiła wprowadzić dodatkową opłatę dla importerów. Nowy quasi podatek będzie wprowadzany stopniowo, w miarę wycofywania bezpłatnych praw do emisji CO₂, tj. od 2026 do 2034 r. Opłata węglowa (CBAM) dla importerów obejmie na razie takie towary, jak: żelazo, stal, cement, aluminium, nawozy, elektryczność, wodór.

Ile wyniesie opłata węglowa?

Firmy, które zdecydują się sprowadzać towar z katalogu CBAM, będą musiały odprowadzić różnicę pomiędzy opłatą emisyjną w kraju produkcji a ceną uprawnień do emisji w unijnym systemie ETS. Nie każdy jednak kraj ma taki system. Co wówczas? W takiej sytuacji importer będzie musiał odprowadzić całość opłaty niezależnej w UE, przez co sprowadzenie wspomnianych towarów może okazać się nieopłacalne. Bruksela chce w ten sposób zachęcić państwa afrykańskie i azjatyckie do wprowadzenia podobnych proklamacyjnych obostrzeń.

Pomysł urzędników można z łatwością obejść

Ekspert nie są jednak przekonani co do tego, czy opłata węglowa, a tym bardziej stworzenie podobnego systemu do ETS przez inne państwa, będzie skuteczne. Mają też wątpliwości, czy europejskie firmy będą w stanie sprostać zewnętrznej konkurencji, jeśli CBAM zawiedzie.

- Z łatwością można sobie wyobrazić, że rządy pozaeuropejskich państw wprowadzą

obostrzenia jedynie pozornie, po to, by ich podmioty gospodarcze mogły zyskać lepszą pozycję konkurencyjną względem firm europejskich. Środki, które takie przedsiębiorstwa odprowadzą w ramach opłat emisyjnych, wrócą do nich, być może nawet w tej samej wielkości poprzez państwowe dotacje. Na to samo nie mogą liczyć podmioty europejskie, a przynajmniej nie w takim stopniu jak te, które działają poza Europą - mówi wykładowca akademicki, radca prawny Marek Stopczyński.

Biedni otrzymają wsparcie w zakupie... „elektryka”

Zagrożenie odpływu kapitału z Europy czy zachwianie konkurencji między firmami z UE a partnerami z Azji i Afryki to niejedyny problem związany z nowymi przepisami, które przyjął Parlament. We wtorek parlamentarzyści przegłosowali stworzenie Społecznego Funduszu Klimatycznego. Ma on być odpowiedzią na zagrożenie ubóstwem energetycznym, które grozi gospodarstwom domowym, w związku z wyższymi kosztami, jakie będą musiały ponieść branże budowlana i trans-

portowa za sprawą włączenia ich do systemu ETS. W ramach tzw. okresu przejściowego najbiedniejsi mają otrzymać wsparcie w zakupie samochodu elektrycznego, zainstalowania pompy ciepła czy ocieplenia domu. Pieniądze na ten cel trafią m.in. z aukcji uprawnień do emisji ETS. Dodatkowe 25 proc. ma pochodzić z zasobów krajowych. Łącznie fundusz ma dysponować budżetem o kwocie 86,7 mld euro.

Zablokować zmiany będzie trudno

Warto dodać, że Polska nie ma szans zatrzymać samodzielnie przegłosowanych we wtorek zmian. Wcześniej zostały one bowiem wstępnie uzgodnione z Radą Unii Europejskiej (ministrowie państw UE), gdzie odbędzie się głosowanie. Aby zmiany nabrały obligatoryjnego charakteru, wystarczy większość kwalifikowana. Tymczasem unijne regulacje mogą mieć niebagatelne znaczenie dla rozwoju polskiej gospodarki z uwagi na jej wysoką emisyjność i wolne tempo transformacji energetycznej, ostrzegają twórcy raportu: „Jak Europejski Zielony Ład zmieni konkurencyjność polskich firm”. - Zapóźnienie energetyczne Polski sprawi ponadto, że powolne tempo transformacji będzie generowało coraz większe ryzyko dla krajowego biznesu - twierdzą eksperci Fundacji Przyjazny Kraj przez Politykę Insight. I dodają, że polskie PKB w 50 proc. opiera się na eksporcie, który w 75 proc. trafia do państw UE.

Polskie firmy będą musiały dać sobie radę

Co może w tej sytuacji zrobić polski biznes? - Aby zachować konkurencyjność, firmy będą musiały podejmować samodzielnie działania zmierzające do maksymalnego ograniczenia kosztów energii i śladu węglowego swoich produktów, np. inwestując we własne źródła OZE lub podpisując długoterminowe kontrakty na zakup zielonej energii bezpośrednio od wytwórcy - dowiadujemy się z dokumentu. Wiadomo jedno: tania nie będzie. ©©

FOT. TIZSR.COM/PROFILE/PALINCHAK

Luksusowa niemiecka marka telewizorów w rosyjskich rękach. W tle Chińczycy i tajemnicze finansowanie

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

Telewizory i sprzęt audio tej firmy były obiektem pożądania w epoce PRL-u. Ale również po 90. roku produkty sygnowane logo Loewe były dostępne tylko dla najbogatszych.

Założone w 1923 r. niemieckie przedsiębiorstwo nie sprostało jednak globalnej konkurencji i cztery lata przed 100. urodzinami ogłosiło upadłość. Teraz, po reaktywacji, staje się symbolem tego, jak dobrze na europejskim rynku radzą sobie inwestorzy z Federacji Rosyjskiej, mający chińskie błogosławieństwo. Ile niemieckiego w niemieckim brandzie zostało po chińskich i rosyjskich inwestycjach?

Niespełna dwa lata temu, ku uciesze fanów również z Polski, firma Loewe ogłosiła powrót na rynek. Stało się to po dokapitalizowaniu niemieckiego przedsiębiorstwa przez cypryjską firmę Skytec Group Ltd. - kierowaną przez dobrze znanego również w Polsce biznesmena z Osetii Północnej - Vladislava Khablieva. Tak, to ten sam pan, którego słowacka firma Universal Media Corporation (UMC) w 2015 r. przejęła od japońskiego Sharpa produkcję telewizorów w podtoruńskiej gminie Łysomice w Ostaszewie. Już wtedy inwestorzy ze Wschodu dostrzegli szansę na rozwój swoich biznesów w Europie Środkowej.

Dystans się zmniejszał

W tym samym czasie, gdy w podtoruńskich zakładach rósł poziom zatrudnienia, po drugiej stronie granicy pracownicy niemieckiego Loewe z fabryki w Kronach drżeli już o swe miejsca pracy. Problemy Niemców z jedną z ich najcenniejszych marek premium zaczęły się jednak dużo wcześniej i nie były bezpośrednio związane z rozwojem niejapońskiego już Sharpa. Niemieckie przedsiębiorstwo nie było w stanie sprostać konkurencji z Korei Południowej (LG, Samsung) i Japonii (Sony, Panasonic) - telewizory Loewe, co prawda, wciąż gwarantowały nieco lepszy obraz i dużo czystszy dźwięk, imponowały funkcjonalnością i różniły się wyszukaniem designem, ale dystans dzielący je od topowych modeli z Dalekiego Wschodu stopniowo malał.

OLED zmienił wszystko

Sytuacja zmieniła się diametralnie w 2012 r., gdy koreańska

firma LG wprowadziła na rynek model 55EM9600 - pierwszy, dostępny masowo, duży telewizor wyposażony w panel OLED. Wówczas okazało się, że skok jakościowy między tradycyjnymi odbiornikami LCD a tymi wykonanymi w nowej technologii diod organicznych gwarantujących głęboką czerń i niemal nieskończony kontrast jest tak duży, że marki premium, takie jak Loewe, nie mają szans utrzymać dotychczasowej przewagi jakościowej nad rywalami. Na domiar złego, czołowi producenci rynku RTV zaczęli coraz śmielej przynosić produkcję komponentów do telewizorów do państw azjatyckich, a montownie lokować w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie koszty pracy są niższe niż w Europie Zachodniej. Niemcy zrozumieli wówczas, że na gwałt potrzebują inwestora.

Zażądali oprogramowania

W lipcu 2013 r. do fabryki w Kronach zgłosili się Chińczycy, jednak, zamiast dużych środków finansowych mających zapewnić firmie płynność finansową, zaferowali... technologie Hisense i dostęp do nowych rynków w Azji. Jak się później okazało, pieniądze miał zaferować ktoś inny. Chińczycy w ramach współpracy zażądali dostępu do tego, co dotychczas, tj. do momentu pojawienia się ekranów OLED dawało Niemcom przewagę nad konkurencją, a co było, jak się wydaje, w tamtym czasie nieosiągalne dla chińskich gigantów - dostępu do zaawansowanego oprogramowania. Firma Loewe takimi technologiami dysponowała. - Hisense otrzymała dostęp do wysokich technologii Loewe, włączając w to aplikacje multimedialne i internetowe - brzmiało z pozoru niewiele znaczące oświadczenie niemieckiej firmy, które trafiło do prasy branżowej.

Chińczycy zyskali system operacyjny

To, co działo się w kolejnych miesiącach między partnerami chińskim i niemieckim nie jest znane zbyt wielu obserwatorom rynku. Wiadomo jedynie, że od momentu zawarcia strategicznego partnerstwa między obydwoma firmami, chińskie telewizory Hisense zaczęły czynić znaczne postępy jakościowe. Od 2014 r. odbiorniki Hisense działają już za sprawą systemu operacyjnego smart TV VIDAA, uważanego przez uczestników rynku RTV za jeden z najlepszych



Marka Loewe nie jest już tak bardzo niemiecka jak kiedyś. Czy kapitał ze Wschodu przekona do siebie użytkowników premium?

i stanowiących konkurencję dla systemów Android, WebOS czy Tizen. A co z Loewe i problemami firmy? Nie minął rok, a Niemcy zaczęli szukać kolejnego partnera, który uratowałby miejsca pracy w Kronach i ocalił jedną z ich najbardziej prestiżowych marek. Sytuacja była tak zła, że jesienią 2013 r. zarząd Loewe myślał o ogłoszeniu upadłości.

Niemiecki inwestor chciał większej współpracy z Chinami

Niespełna pół roku po tym, jak Loewe złożyło do sądu w Koburgu wniosek o ochronę przed wierzycielami, z pomocą przyszedł nietypowy mariaż dwóch rodzinnych firm z Monachium oraz osób w przeszłości odpowiedzialnych m.in. za zarządzanie w Apple oraz duńskiego Bang & Olufsen - największej konkurencji audio-video firmy Loewe na rynku premium. - Inwestorzy z Panthera Group mieli ponoć dalekosiężne plany, w tym poszerzenie współpracy z Hisense, ale ostatecznie nic z nich nie wyszło - informował o tym specjalistyczny portal Installation.

Oferta za Loewe mogła być przeszacowana

Współpraca tajemniczej Panthera Group z Loewe od początku owiana była jednak nimbem tajemniczości, choćby dlatego, że strony nigdy nie ujawniły kwoty, za jaką inwestorzy planowali kupić zakład, godząc się jednocześnie na zachowanie 400 z 550 miejsc pracy w rodzimej fabryce. Jak informowała w lutym 2014 r.

niemiecka stacja „Deutsche Welle”, oficjalnym powodem wycofania się Panthera Group z Loewe była odmowa banków dla sfinansowania transakcji. Trzeba wierzyć na słowo.

Dopiero w lipcu 2014 r. wróciły nadzieje na uratowanie marki. Na pomoc przyszła monachijska firma Stargate Capital GmbH, która wspólnie z konsorcjum banków, kierowanym przez Deutsche Bank, przejęła wszystkie aktywa firmy Loewe. Nowy właściciel utrzymał 75 proc. zatrudnienia w fabryce w Kronach, choć warto podkreślić, że już wcześniej zostało ono zredukowane w porozumieniu z rządem Bawarii.

Przejsie z produktu masowego do premium

W tym samym czasie, gdy niemiecki kapitał próbował ratować swą najcenniejszą markę audio-video, z taśm montażowych podtoruńskiego zakładu w Ostaszewie schodziło coraz więcej telewizorów montowanych przez UMC, tj. firmę inwestora z Osetii, a sygnowanych japońską marką Sharp. O ile jednak tanie produkty powstające w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej znajdowały nabywców, to niemieckie Loewe nie było w stanie wrócić na dawne tory rozwoju. Sił i pieniędzy wystarczyło Niemcom na pięć lat. I gdy już wydawało się, że entuzjaści tej luksusowej marki pożegnają się z nią na dobre, do gry postanowił wejść kapitał rosyjski, który niektóre media wolą nazywać osetyjskim lub zamiennie - szwajcarskim. Jak do tego doszło?

Tak tasuje się aktywami

Najpierw w 2016 r. rozpoczął się powrót telewizyjnych aktywów Sharpa do macierzy, choć nie do końca do nich, bo w 2016 r. właścicielami Sharpa zostali z kolei Tajwańczycy z firmy Foxconn. Pod koniec roku 2019, gdy ten transfer był już pewny, aktywa Loewe trafiły za to do Khablieva. Doszło zatem do typowego przetasowania na rynku. W jego konsekwencji Khabliev dorzucił do swego portfolio luksusową markę. Dorzucił, bo ze strony UMC nie zniknęła do dziś nazwa marki Sharp. Czy jednak Loewe to wciąż synonim luksusu?

By inni dostrzegli drogą markę?

Co ciekawe, Loewe podzieliło swój stan posiadania, dodając do topowej marki opartej na panelu OLED drugi brand: WE. BY LOEWE, który jest oferowany nieco mniej zamożnemu klientowi. Nie są to telewizory premium jak OLED, a LED, i to tylko z krawędziowym podświetleniem. To, co niewątpliwie wyróżnia jednak te odbiorniki, to wciąż bardzo wysoka cena i wystające nietypowo, bo z boku telewizora logo, wyglądające na metkę. Posiadacz sprzętu niemieckiej marki, choć już może bardziej osetyjskiej, szwajcarskiej, a może rosyjskiej marki Loewe może nieustannie chwalić się swym zakupem przed gośćmi niczym właściciela drogiej torbki, która zapomniana odciąć metkę potwierdzającą, że oglądający mają do czynienia z wyjątkowym produktem. Czy wciąż premium?

Czym dla Niemca jest teraz Loewe?

No właśnie i tu zaczynają się pytania wiemych użytkowników Loewe - czy aby na pewno nowy inwestor podoła trudnemu zadaniu zatrzymania klientów? I nie chodzi nawet o to, że CEO firmy nie jest już Vladislav A Aslan, co może niektórym wydać się nieczytelne, ale o to, czy klient pierwszego wskazania, czyli zamożny Niemiec wciąż rozpoznaje Loewe jako rodzimą markę? Niby jakaś część załogi niemieckiej zachowała pracę w Kronach, ale przetasowania wśród inwestorów, w tym te przy udziale chińskim, oraz fakt pochodzenia kapitału ze Wschodu mogą ogólny obraz nieco zakłócać.

Czy można kupić wiarygodność i utrzymać klientów?

Karolina Wirowska, specjalistka w zakresie budowy i promocji marek w Europie Środkowej i Wschodniej, uważa, że dla przyszłości marki Loewe decydujące będą najbliższe lata, a przede wszystkim to, co sądzić będą o niej dotychczasowi klienci, którzy przyzwyczaili się do pewnego standardu produktu i obsługi klienta, również do tego, że to brand niemiecki i luksusowy.

- Warto pamiętać o tym, że nie zawsze to, co dużo kosztuje, jest luksusowe. Dobro luksusowe oznacza nie tylko piękny design, ale także dostęp do serwisu na wysokim poziomie, a szerzej do wsparcia produktowego - dodaje PR/Brand Manager.

Plany nowych właścicieli Loewe są tymczasem imponujące. Jak utrzymywał w 2020 r. portal Informarket.edu.pl, należą do nich stworzenie parku technologicznego, kompleksu biurowo-konferencyjnego, hotelu klasy biznes i szkoły wyższej. Czy jednak to wystarczy?

- Wbrew temu, co mogą sądzić niektórzy, osoby wybierające marki luksusowe nie podejmują decyzji pochopnie lub tylko dlatego, że stać ich na wydanie wyższych sum pieniędzy. Te wybory podyktowane są uprzednim sprawdzeniem tego, kto jest właścicielem oraz tego, jak przebiegają relacje inwestorskie. Przekonanie klientów do wyboru Loewe będzie na pewno dużym wyzwaniem - mówi Wirowska. - Nabywcy marek luksusowych to świadomi klienci, którzy znają markę, jej losy i pozycję na rynku. Za większe pieniądze chcą kupić wiarygodność - kończy. ©©

FOT. PROFILE INAMAL

Wpływowa Fundacja ClientEarth przedstawia projekt ustawy mającej chronić klimat. Chce na ten cel minimum 1 proc. polskiego PKB

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Tuż po niekorzystnym dla Polski głosowaniu Parlamentu Europejskiego w związku z Fit for 55, pojawia się projekt Fundacji ClientEarth. Organizacja chce, by Polska przekazywała rocznie na ochronę klimatu ponad 30 mld zł i utworzyła nowe ciało doradcze.

Fundacja ClientEarth to wpływowa, międzynarodowa organizacja prawnicza działająca na rzecz ochrony środowiska. Posiada biura w Londynie, Brukseli i Warszawie. Skąd ta astronomiczna kwota, o którą zabiega fundacja? Produkt Krajowy Brutto (PKB) dla Polski za zeszły rok przekroczył pierwszy raz trzy biliony złotych. Łatwo zatem obliczyć, że postulowany przez ClientEarth jeden procent PKB na ochronę klimatu to co najmniej 30 mld zł rocznie.

Walka o czyste powietrze będzie coraz droższa

Od wtorku wiadomo jednak, że to nie byłyby jedyne wydatki, jakie finalnie i tak poniosą polskie gospodarstwa domowe, w związku z przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym. Kilka dni temu Parlament Europejski przegłosował kosztowne dla polskiej gospodarki zmiany w ramach pakietu Fit for 55. W imię walki o czystsze powietrze przemysł będzie powoli tracił bezpłatne uprawnienia do emisji CO₂, a do unijnego systemu Europejskiego Systemu Handlu Emisjami (ETS), pozwalającego dokupić brakujące certyfikaty, dołączą kolejne branże, tj. transport powietrzny i morski. Powstanie też ETS II dla budownictwa i transportu drogowego.

Polskie firmy zmieniają się zbyt wolno

Eksperti ostrzegają, że firmy, które nie dokonają przełomu technologicznego, mogą mieć problemy, by konkurować z podmiotami, które w raportach ze swej działalności będą mogły wykazać niski ślad węglowy. To zagrożenie dostrzegają także radca prawny Piotr Podgórski, który przypomina, że większość gospodarstw zachodnich już wystartowała w wyścigu w stronę zeroemisyjności.



FOT. YVES BERNARD/PIXABAY.COM

Nowy pomysł walki ze zmianami klimatycznymi może kosztować nawet 1 proc. PKB, czyli 30 mld zł

- Polska pozostaje tutaj na szarym końcu. Może to spowodować, że nasi przedsiębiorcy wypadną z obiegu dostaw i nie będą wybierani przez zagraniczny biznes. Ten ostatni, w ramach realizacji unijnych, ale również krajowych (wewnętrznych) wymogów, będzie musiał działać z „ekologicznymi” partnerami, wykazującymi się niskim śladem węglowym - mówi.

Dają przykład Niemcy, jak się zmieniać mamy

Mec. Podgórski, który jest również członkiem zarządu organizacji Pracodawcy.pl, podaje przykład Niemiec, do których trafia bardzo duża część polskiego eksportu, a gdzie już istnieją konkretne uregulowania dotyczące ochrony klimatu, zakładające ambitne cele dekarbonizacji.

- Projekt ustawy oceniam zatem bardzo pozytywnie - zaznacza. - Niemniej jednak, co do jego treści, konieczne są konsultacje z organizacjami pracodawców - podsumowuje prawnik.

Polska miałaby stać się niezależna energetycznie

Celem fundacji ClientEarth, której pomysły wpisują się we współczesną narrację o konieczności wydawania większych pieniędzy na walkę ze zmianami klimatycznymi,

do których może się przyczynić emisja CO₂, jest osiągnięcie przez Polskę neutralności klimatycznej w 2050 r. Według ekologów później państwo ma nawet dążyć do osiągnięcia ujemnej emisji. Pomysłodawcy ustawy chcą, by w tym celu zostały opracowane wspomniane krajowe oraz sektorowe budżety emisyjne, ustanawiające pułapy emisji gazów cieplarnianych dla każdego roku. Tym samym Polska stopniowo niezależniłaby się od sprowadzania paliw kopalnych. Autorzy projektu wierzą, że takim sposobem Polska osiągnie bezpieczeństwo energetyczne w oparciu o własne zasoby.

Jeśli nie węgiel, to import?

Pomysłodawcy ustawy nie wskazują jednak precyzyjnie źródeł pochodzenia energii, która zastąpić ma tę pochodzącą z paliw kopalnych. Według obecnego stanu wiedzy, największe bogactwo energetyczne Polski to wciąż węgiel, a powszechnie znane odnawialne źródła energii nie występują w Polsce w takiej ilości, by zrekomensować utratę paliw kopalnianych. Pewne nadzieje może jednak budzić budowa reaktorów atomowych SMR przez PKN Orlen. Taka inwestycja wymaga jednak czasu, a zatem być może nawet importu energii z krajów są-

siednich w okresie przejściowym.

Ludność będzie musiała się zaadaptować

Fundacja zdaje sobie sprawę z tego, że jej inicjatywa wymaga przygotowania społeczeństwa, do czego posłużyć mają plany adaptacyjne i sektorowe budżety emisyjne. Dlatego snuje plany, jak przygotować ludność do „negatywnych zmian”, choć jednocześnie nieuchronnych. Wśród nich wymienia: stworzenie lokalnej retencji czy wyeliminowanie „betonozy”. Warto zaznaczyć, że w niektórych miastach w Polsce już likwidowane są niektóre chodniki, a podmioty odpowiedzialne za utrzymanie zieleni, na prośbę społeczników-ekologów, odstępują od częstego koszenia traw, pozwalając, by latem roślinność rosła bujnie, aż do kolan.

Diabeł tkwi w szczegółach

Jeszcze niedawno podobne obrazki, gdzie miasta porastały roślinnością, można było oglądać jedynie na fotografiach z ukraińskiego miasta Prypeć, które tamtejsza ludność opuściła, w następstwie awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu. Teraz to nierzadki obrazek także na niektórych warszawskich osiedlach. Autorzy projektu nie wyjaśniają jednak

zbyt szczegółowo, jak chcą przekonać mieszkańców do trudnych zmian. Szerszego wyjaśnienia wymaga też pomysł budżetowania wspomnianych inicjatyw.

Podgórski odnosząc się do pomysłu ClientEarth podkreśla, że należy wypracować regulacje, które będą w pełni zrozumiałe dla biznesu. - Dotyczy to kwestii poruszanych w projekcie ustawy, jak chociażby sektorowe budżety emisyjne, czy plany adaptacji - dodaje.

Każda inwestycja będzie weryfikowana klimatycznie

Jeśli ClientEarth przeforsuje swój projekt ustawy lub jego elementy, prawdopodobnie trzeba będzie odłożyć na półkę kilka inwestycji kluczowych dla rozwoju Polski. Pomysłodawcy nowych przepisów chcą, by każdy projekt inwestycyjny podlegał weryfikacji klimatycznej. Eksperti mieliby oceniać ryzyko wyrządzenia przez inwestycję poważnych szkód oraz jej wpływ na osiągnięcie celu klimatycznego lub adaptacji.

Weryfikacji klimatycznej mogłaby przykładowo zostać poddana budowa portu lotniczego, zwolnienie podatkowe dla producentów kotłów grzewczych, dotacja Skarbu Państwa dla kopalni węgla kamiennego czy też wybetono-

wanie koryta Odry, a także powiązane z nimi działania legislacyjne i planistyczne - wymieniają autorzy projektu.

Wobec tego o Centralnym Porcie Komunikacyjnym też należałoby raczej zapomnieć.

Urzędników za to nie zabraknie

Projekt ustawy, choć nie wydaje się sprzyjać wielu aktualnie procedowanym inwestycjom, zakłada za to utworzenie Rady Ochrony Klimatu (ROK) - niezależnego organu eksperckiego. Do jego zadań należałyby: inicjowanie, podejmowanie i wspieranie działań służących ochronie klimatu, w tym osiągnięcia celów klimatycznych.

W przeciwieństwie do członków istniejącej już przy ministrze właściwym do spraw klimatu Państwowej Rady Ochrony Środowiska, powoływanych przez tego Ministra, członkowie ROK powoływani byłiby większością 3/5 głosów (ponadpartyjny kompromis) w równej liczbie przez Sejm, Senat, Prezydenta oraz RPO - można się dowiedzieć ze strony organizacji.

Do zadań Rady należałoby także: opiniowanie aktów prawnych, współpraca z organami administracji oraz organizacjami ekologicznymi etc. - tyle można dowiedzieć się z podsumowania projektu ustawy ClientEarth. ©

Rośnie wymiana handlowa między Brazylią a Rosją. Co dalej, po wizycie Ławrowa?

Jerzy Moson

jerzy.moson@polskapress.pl

Siergiej Ławrow ma do załatwienia w Ameryce Południowej konkretne rzeczy. I nie musi wcale chodzić o politykę wizerunkową.

Pierwszym krajem z tournée szefa rosyjskiej dyplomacji Siergieja Ławrowa po Ameryce Południowej była Brazylia. Gdy większa część świata skupiała się na aspekcie politycznym tej wizyty, oburzając się na postawę nowego-starego prezydenta Luisa Inacio Luly da Silvy, który pomimo agresji Rosji na Ukrainę, nie ukrywał swych sympatii do tego kraju, w tym samym czasie, z dala od fleszy aparatów, Rosjanie mogli negocjować to, czego potrzebują naprawdę.

Brazylijski rząd otwarcie potępia agresję Rosji na Ukrainę, ale jednocześnie krytykuje sankcje wymierzone w to państwo oraz wojskowe wsparcie dla Kijowa. I choć niezmiennie Brasilia podkreśla swą neutralność wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, apelując przy tym o zakończenie wojny, robi z Moskwą coraz większe interesy. Rosja na pewno jednak nie dostaje wszystkiego, o czym marzy. Odwiedzający w tym tygodniu Brazylię, szef rosyjskiej dyplomacji mógł przywieźć w teczkę propozycje, które zachwieją relacjami gospodarczymi w świecie. Jedną gałąź przemysłu jest na to szczególnie wrażliwa i może wpłynąć na skuteczność sankcji względem Rosji.

Moskwa trzyma w garści brazylijskie rolnictwo

W 2022 r., według oficjalnych danych brazylijskiej administracji, wartość wymiany handlowej tego kraju z Rosją sięgnęła 9,8 mld USD. To o ponad 1/3 więcej niż w 2021 r. i najwięcej od 2007 r. Wzrost obrotów między tymi państwami wynikał przede wszystkim z eksportu nawozów – Rosja jest ich największym dostawcą do Brazylii, która co roku musi sprowadzić ponad 80 proc. ogólnego zapotrzebowania na ten surowiec. Import nawozów z Rosji sięga nawet 25 proc. Bez nich brazylijskie rolnictwo nie istnieje.

Rosjanie z kolei od lat upodabali sobie brazylijską soję – jej import w zeszłym roku również rósł z powodu ograniczeń handlowych z państwami Zachodu.

To wszystko jednak dla Rosji mało. Tym bardziej że Brazylijczycy dysponują tym, czego w kraju Putina zaczyna brakować.

Importerzy wykorzystali sankcje

Brazylia sprowadza też z Rosji paliwa, a w związku z sankcjami, z jakimi boryka się Moskwa, jej partner z Ameryki Południowej mógł w ostatnich miesiącach kupować ten surowiec taniej i w większej ilości – chodzi przede wszystkim o diesla i benzynę. Tak ogromny kraj jak Brazylia nie byłby w stanie w szybkim tempie znaleźć źródeł importu paliw. Tak trudna sytuacja utrzymuje się od 2020 r., kiedy to światło dzienne ujrziała afery korupcyjna, w którą zamieszani byli pracownicy czołowego koncernu naftowego Ameryki Południowej Petrobras oraz holenderskiego giganta handlującego ropą, tj. firmy Vitol Inc.

Afery korupcyjne skazały ich na przyjaźń z agresorem

Kierownictwo Vitol Inc. przyznało kilka lat temu, że firma zgodziła się zapłacić ponad 160 mln USD organom regulacyjnym w USA i w Brazylii. Jej przedstawiciele przez dziesięć lat korumpowali pracowników firm naftowych. Epówki, na łączną kwotę ośmiu milionów dolarów, mieli otrzymywać m.in. liderzy brazylijskiego państwowego koncernu naftowego Petrobras. Vitol kupował w ten sposób informacje do-

tyczące przetargów, w tym poznał kwoty zakupu surowców proponowane przez konkurencję. Mógł tym samym nieznacznie przebiegać ich oferty i zawierać kontrakty na korzystnych zasadach. To, a w zasadzie śledztwo w tej sprawie, utrudniło możliwości negocjacyjne Brazylijczyków z partnerami oczekującymi transparentności i skazało ich na zbliżenie z Rosją. Tym bardziej że nie była to pierwsza afera tego typu związana z Petrobras. Za czasów poprzednich rządów prezydenta Luli Petrobras przekupywał urzędników, a łączna kwota wyprowadzonych w ten sposób pieniędzy sięgnęła 3,8 mld USD.

BRICS i Zachód konkurują od dawna

Gospodarcze relacje Brazylii z Rosją są jednak bliskie od lat i nie wynikają jedynie z handlu ropą czy od uzależnienia tamtejszego rolnictwa od rosyjskich nawozów. Od niemal dwóch dekad obydwa państwa tworzą i wzmacniają sojusz gospodarczy, który od 2011 r., tj. od daty przystąpienia do niego RPA, nosi nazwę BRICS. Kraje zrzeszone w tej organizacji: Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i RPA, reprezentują polityczną, gospodarczą i finansową alternatywę dla zachodnich sojuszy gospodarczych i konkurują z nimi. Niedawno wniosek o przyjęcie do BRICS zaproponowała Tunezja. Wcześniej zrobili to też Argentyna i Iran. Podobny krok rozważają też: Indonezja, Arabia Saudyjska, Tur-

cja, Egipt i Afganistan. Już jednak w 2022 r., państwa zrzeszone w BRICS dysponowały PKB o łącznej sumie 31,59 proc. światowych dochodów, czyli więcej niż w tym samym roku osiągnęły państwa grupy G7 – 30,39 proc., do których należą: USA, Japonia, Włochy, Francja, Wielka Brytania, Kanada i Niemcy.

Alternatywny sojusz gospodarczy buduje także pozycję polityczną

Potencjał gospodarczy i technologiczny państw BRICS choć jest zbliżony do PKB G7 nie pozwala jednak równać się z gospodarkami najbardziej zaawansowanymi technologicznie. Dzięki temu pierwsze sankcje, które cywilizowany świat zastosował względem Rosji, a które dotyczyły m.in. inteligentnych technologii, sprawiły, że ten kraj zaczął szukać nowych dostawców wśród sojuszników z BRICS. Naturalnym dostawcą technologii wydawały się Chiny, ale kraj zwlekał dość długo z dostawami, przedkładając politykę i bezpieczeństwo relacji z Zachodem nad relacje z Rosją. Ostatecznie Rosja, za sprawą swych dobrych relacji z Koreą Północną oraz Iranem była w stanie uzupełnić straty w sprzęcie wojskowym. Z czasem też Państwo Środka wypełniło lukę po zachodnim przemyśle motoryzacyjnym i high-tech. Problemem dla Moskwy, którego nie była w stanie rozwiązać, było lotnictwo,

w tym przede wszystkim lotnictwo cywilne, które w pierwszej kolejności ucierpiało na sankcjach.

Rosja potrzebuje nowej floty samolotów cywilnych

W pierwszej fazie agresji Rosji na Ukrainę, państwa Zachodu nałożyły na Rosję sankcję w obszarze lotnictwa. Zakazano eksportu do Rosji towarów i technologii stosowanych w przemyśle lotniczym. Od zeszłego roku nie wolno też świadczyć usług ubezpieczeniowych, konserwacyjnych i pomocy technicznej w tej branży. Rosyjskie firmy lotnicze nie mogą kupować nie tylko samolotów, ale też części do nich. Wymiana rosyjskiej floty może zająć Rosjanom lata – aż 3/4 wykorzystywanych przez tamtejszą branżę samolotów pochodzi z UE, USA lub Kanady. Początkowo Rosjanie próbowali reaktywować swoje poradzieckie lotnictwo cywilne, ale okazało się to trudne i niebezpieczne. Po kilkunastu miesiącach od pojawienia się sankcji kończą się im części zamienne, które pozostawały w magazynach lub były wymontowywane z innych maszyn. Rosja będzie musiała rozpocząć proces wymiany floty, a w tym ze wszystkich państw sojuszu BRICS może najbardziej pomóc Brazylia.

To trzecia firma lotnicza świata

Największy kraj Ameryki Południowej od lat chwali się

rozwojem przemysłu lotniczego. Jego czołowa firma Embraer z powodzeniem konkuruje z amerykańskim Boeingiem i europejskim Airbusem. Ten trzeci na świecie producent samolotów osiągnął w ubiegłym roku obroty rzędu 4,5-5 mld dolarów, a w tym roku spodziewa się poprawy o 27 proc. w granicach nawet 5,2-5,7 mld. Zapewne Rosjanie mogliby liczyć na zamówienia w Embraerze już wcześniej. Ale Brazylijczycy są związani ogromną ilością zamówień zachodnich, z których nie zawsze dotychczas byli w stanie się wywiązać w 100 proc. W 2022 r. brazylijski gigant dostarczył na rynek 159 samolotów. A z obiecanych 60 samolotów pasażerskich, które miał dostarczyć odbiorcom przekazał 57.

Kto zamawia maszyny u Embraera

W 2023 r. brazylijski potentat lotniczy planuje dostarczyć od 65-70 maszyn pasażerskich w związku z powrotem dużej liczby zamówień, po okresie zastoju związanym z pandemią. Maszyny zamówiła już m.in. tania linia lotnicza SalamAir z Omanu – kupiła sześć E195-E2. Inny kontrahent to kanadyjska Porter Airlines – 20 sztuk, a hiszpański Binter pięć samolotów. W raportach pojawia się jednak także tajemniczy kontrahent, który miał złożyć zamówienie na 15 sztuk E195-E2. Warto jednak podkreślić, że Zachód nie ma większych możliwości weryfikacji, do kogo trafią wspomniane maszyny. Tymczasem Rosja trzyma brazylijską gospodarkę w szachu, uzależniając jej rolnictwo od nawozów, a przemysł i transport od paliw.

Co może zrobić Zachód

Gdyby Rosja planowała odświeżyć swoją flotę i złożyć w Brazylii oficjalne zamówienie, z pewnością spotkałoby się to z protestem UE, Kanady i USA, które stoją za lotniczymi sankcjami wymierzonymi w kraj agresora. O skutkach takiego protestu można dyskutować. Na razie wiadomo tyle, że nawet gdyby Moskwa zdecydowała się odświeżyć swój park maszyn, to możliwości produkcyjne Embraera są ograniczone, choćby z uwagi na dotychczasowe zamówienia. Co będzie później? Oby koniec wojny. ©



Brazylia, największy kraj Ameryki Południowej, od lat chwali się rozwojem przemysłu lotniczego

FOT. 123RF

Samorząd bije się z rządem o port

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Od wczoraj samorząd Elbląga pyta mieszkańców miasta o ich zdanie dotyczące kwestii własności miejscowego portu. Kampanię tę krytykują przedstawiciele rządu, którzy określi ją „nieuczciwą manipulacją”.

„Kampania przeciwko przejęciu przez rząd portu miejskiego”, „powiedz tak miejskiemu portowi” – to hasła swobodnego referendum, które wczoraj rozpoczęło się w Elblągu. Mieszkańcy, o co prosi prezydent miasta Witold Wróblewski, mają wyrazić swoje zdanie na temat przyszłości miejscowego portu, który ma być głównym beneficjentem korzyści z przekopu Mierzei Wiślanej. Pierwsze z pytań brzmi: Czy port powinien zostać własnością miasta, a drugie: Czy samorząd ma przekazać ten obiekt Skarbowi Państwa?

Na pytania „referendum” mieszkańcy Elbląga mogą odpowiadać do 7 maja, za pomocą ankiet elektronicznych i papie-

rowych. To na podstawie wyniku badania władze Elbląga będą opierać swoją decyzję w sprawie rządowego wsparcia i przekazania portu do zasobów Skarbu Państwa.

Od ponad dwóch tygodni na portalu miejskim, w mediach społecznościowych, samorząd zachęca do wyrażenia swojego zdania. Z mieszkańcami spotykali się osobiście prezydent Elbląga Witold Wróblewski, senator Koalicji Obywatelskiej Jerzy Wcisła. - Nie dajmy odebrać, tego, co elbląskie – apelował ten drugi.

Andrzej Śliwka, wiceminister aktywów państwowych równocześnie rozpoczął zbieranie podpisów wśród elblążan pod deklaracją poparcia dla rządowego dokapitalizowania 100 mln zł portu w Elblągu. - Akcja ma na celu pokazanie władzom uporu. Chcemy, by port w Elblągu rozwijał się równie dobrze, jak inne polskie porty, w tym ten w Gdańsku – tłumaczył wiceminister.

O co chodzi? Port w Elblągu jest obiektem należącym dziś



FOT. PRZEMISŁAW ŚWIDERSKI

Port to nasze dobro, nie pozwólmy go sobie odebrać - mówi Jerzy Wcisła. - Samorządu Elbląga już dziś nie stać na utrzymanie portu - zauważa Andrzej Śliwka

do miejscowego samorządu. Jego władze, lokalni politycy od lat zabiegali o jego rozwój, który miał przynieść przekop mierzei. Warto zauważyć, że miasto jest oddalone od brzegu morskiego o ponad 30 km i to bezpośrednie przejście na Zatokę Gdańską z Zalewu Wiślanego (z którym połączenie ma Elbląg) miało umożliwić zawijanie do tego portu znacznie większych statków niż dotychczas. Szacowano, że cała inwestycja,

według planu, ma sprawić, że roczny tonaż przeładunku w tym mieście wzrośnie trzykrotnie, do 1,5 mln ton.

Problem w tym, że komunalny port w Elblągu (który handlował głównie węglem i zbożem z portem w rosyjskim Kaliningradzie), nie jest dziś przygotowany na przyjęcie statków przechodzących przez przekop. Inwestycje, które miałyby to umożliwić, szacowane są na 100 mln zł (m.in.

pogłębianie toru podejściowego, basenów portowych, umocnienie nabrzeży, budowa dźwigów, linii kolejowej). Samorządu, na taką modernizację portu nie stać (roczna inwestycyjna część budżetu Elbląga to średnio 30 mln zł). Miasto liczyło, że przebudowa elbląskiego portu będzie integralną częścią budowy drogi wodnej z Zalewu Wiślanego na Zatokę Gdańską, sfinansowaną przez rząd. Andrzej Adamczyk i Marek Gróbarczyk, minister i wiceminister infrastruktury podkreślali jednak niemal od momentu rozpoczęcia prac przy budowie kanału żeglugowego przez mierzeję, że rząd nie może - zgodnie z prawem - prowadzić samodzielnie jakichkolwiek prac, na wodach i terenach portu w Elblągu, zarządzanych przez samorządową spółkę komunalną. Jeszcze w ubiegłym roku rząd zaproponował samorządowi Elbląga wyjście z tej sytuacji - 100 mln zł na inwestycje w porcie. W zamian za pieniądze na rozwój rząd oczekuje „zmian właścicielskich związanych z portem”.

- To może być wykup udziałów, podniesienie kapitału portu, czy stworzenie nowego podmiotu z nową formą własnościową. Dopuszczamy różne rozwiązania, abyśmy mogli wejść do tego portu i zainwestować - mówił Marek Gróbarczyk.

Zdaniem wiceministra aktywów państwowych Andrzeja Śliwki zgodnie z prawem, po dokapitalizowaniu portu przez rząd, Skarb Państwa powinien mieć od 51 do 80 proc. jego udziałów.

Na to nie chce się zgodzić samorząd Elbląga. Prezydent Wróblewski uważa, że taka „transakcja” pozbawiłaby miasto zysków z rozwoju portu.

- Port to nasze dobro, nasz kapitał i gwarancja rozwoju. Nie pozwólmy sobie tego odebrać - dodaje Wcisła.

Większościowymi udziałowcami największych portów morskich w Polsce, Gdańska, Gdyni, Szczecina/Świnoujścia jest Skarb Państwa. Śliwka wskazywał, że skoro port w Elblągu ma stać się czwartym portem RP, to jego struktura własnościowa w ramach Skarbu Państwa jest logicznym krokiem. ©@

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- FINANSE/BIZNES
- ZDROWIE
- BANK KWATER
- ŻYCZENIA
- ROLNICZE
- HANDLOWE
- NAUKA
- USEUGI
- ZWIERZĘTA
- /PODZIĘKOWANIA
- TOWARZYSKIE
- MOTORYZACJA
- PRACA
- TURYSTYKA
- ROŚLINY, OGRODY
- KOMUNIKATY
- GASTRONOMIA

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

ZAMIANA/KUPNO mieszkań zadłużonych, dopłata, 602-738-759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA CENTRUM POŁCZYNA 571 m². SPRZEDAM, 602742814

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

EKSPEDIETKĘ DO SKLEPU OGRODNICZEGO ZATRUDNIĘ, KOSZALIN 94/3422660

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni geodetę z uprawnieniami zawodowymi. Oferty prosimy przysyłać: aleksandra.suchodolska@domar-k.pl. Tel. 94 316-09-40

NIEMCY murarz cieśla hydraulik spawacz elektryk, malarz: 601218955.

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

GLĄDZIE, glazura 732-979-188.

MALOWANIE dachów 788-016-988

OGRODNICZE

OCZKA wodne, kaskady i inne, 691226885.

Matrymonialne

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

REKLAMA 0010799468

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kołobrzegu ogłasza otwarty konkurs ofert na „Zagospodarowanie i dzierżawę części plaży położonych w granicach administracyjnych Gminy Miasto Kołobrzeg z przeznaczeniem na prowadzenie działalności sportowo-rekreacyjnej, place zabaw (np. batuta plażowa, zjeżdżalnia dmuchana, dmuchany zamek).”

Szczegóły konkursu pod adresem https://bip.mosir.kolobrzeg.pl/przetargi/29/77/KO_06_2023/

Kompletną ofertę należy składać w sekretariacie MOSiR Kołobrzeg ul. Łopuskiego 38, 78-100 Kołobrzeg w terminie do 9.05.2023 r. do godz. 9:00

SAMOTNI stanu wolnego w przedziale wiekowym 30-80 lat zapraszam do kontaktu z biurem matrymonialnym. tel. 576169247

Komunikaty

ZGUBIONO leg. szkolna J. Górecki

ZGUBIONO leg. szkolna K. Płuciennik

Dzieła wielkiego mistrza kina w jednym miejscu

Małgorzata Klimczak
Pomorze

Kino Zamek w Szczecinie zaprasza na przegląd filmów Ingmara Bergmana. W dniach od 25 kwietnia do 4 maja zostanie zaprezentowanych aż 15 tytułów wybitnego reżysera.

Bergman zrealizował ponad 40 filmów, 140 przedstawień teatralnych i kilkanaście spektakli telewizyjnych. Szwedzki reżyser, nazywany „Szekspirem kina”, uważany jest za jednego z najwybitniejszych twórców w historii kinematografii. W swoich dziełach rozważał rzeczy ostateczne – śmierć, miłość, sens istnienia. Jego filmy dociekają istoty spraw metafizycznych, przenika je niemal mistyczna wrażliwość. Do dziś kino Ingmara Bergmana uchodzi za najważniejsze filmowe doświadczenie, inspiruje kolejnych twórców i fascynuje nowe pokolenia miłośników kina.

W Kinie Zamek zaprezentowanych zostanie 15 filmów stworzonych przez Bergmana na przestrzeni dekad. Wszystkie one zostały cyfrowo odrestaurowane i przygotowane dla widzów, którzy w kinie poszukują szczególnych wartości.

Wśród filmów prezentowanych w Zamku będzie można zobaczyć m.in.:

„Skandal” – sadystryczny nauczyciel łaciny w gimna-



„Szept i krzyki” – w wielkim pustym domu spotykają się trzy siostry

zjum, przeżywany przez uczniów „Kaligulę”, przesładuje zwłaszcza jednego z nich – Jana Erika Widgrena. Chłopak rekompensuje sobie cierpienia przyjaźnią z młodą ekspedientką Berthą Olsson.

„Wakacje z Moniką” – początkowo mamy wrażenie, iż jest to realistyczna opowieść o dziewczynie i chłopcu z ubogiej proletariackiej dzielnicy Sztokholmu. Monika pracująca w sklepie warzywnym i Harry zatrudniony w składzie

porcelany wchodzi w dorosłe życie z piętnem ludzi pozabawionych ciekawszej przyszłości.

„Do radości” – w filmie tym Bergman po raz pierwszy podejmuje temat, który od tamto czasu pojawiać się będzie w jego filmach. Jest to opis samotnego życia kobiety, z jego codziennymi frustracjami i chwilami zwątpienia.

„Uśmiech nocy” – jedna z niewielu komedii zrealizowanych przez Ingmara Bergmana.

Akcja filmu dzieje się w nocy podczas przyjęcia zorganizowanego przez starszą panią Armfeldt. Wtedy to właśnie dochodzi do bardzo rewolucyjnych rozwiązań problemów damsko męskich.

„Letni sen” – historia utalentowanej baletnicy Marie, która – zdawałoby się – osiągnęła już wszystko. Jednak życie w światłach jupiterów zaczyna ją nudzić.

Bilety na seanse są w cenie 10 zł w kasach Zamku.

Pierwsza dama polskiego jazzu wróciła z koncertami

Małgorzata Klimczak
Pomorze

Ewa Bem, znakomita wokalistka jazzowa i popowa, wystąpi w szczecińskiej filharmonii z kwartetem Andrzeja Jagodzińskiego.

Ewa Bem należy do grona najwybitniejszych polskich piosenkarek, a w środowisku jazzowym uważana jest za pierwszą damę polskiego jazzu.

Swą wielką karierę rozpoczęła od zespołu Bemibek, formacji wyjątkowej na ówczesne czasy na polskim rynku muzycznym.

Współpracowała z największymi indywidualnościami polskiej sceny jazzowej takimi jak m.in. Wojciech Karolak, Zbyszek Namysłowski, Jan „Ptaszyn” Wróblewski, Marek Bliziński i Henryk Miśkiewicz.

W 2000 r. świętowała 30-lecie pracy artystycznej występem z kompilacją swoich największych hitów na 37. KFPP w Opolu. Rok później wydała

album „Mówię tak, myślę nie”, za który otrzymała Fryderyka w kategorii Album roku – pop, ponadto odebrała statuetkę dla wokalistki roku. W 2007 r. wydała album „Kakadu”, za który rok później odebrała status złotej płyty. W 2008 r. otrzymała Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. W 2015 r. wzięła udział w nagraniu albumu Albo Inaczej, na którym wykonała hip-hopowy utwór zespołu Stare Miasto „Minuty” w jazzowej aranżacji.

Obecnie po kilku latach przerwy Ewa Bem powróciła ze wspaniałymi koncertami z towarzyszeniem Kwartetu Andrzeja Jagodzińskiego, znakomitego pianisty, kompozytora i aranżera, z którym współpracuje od 1987 roku.

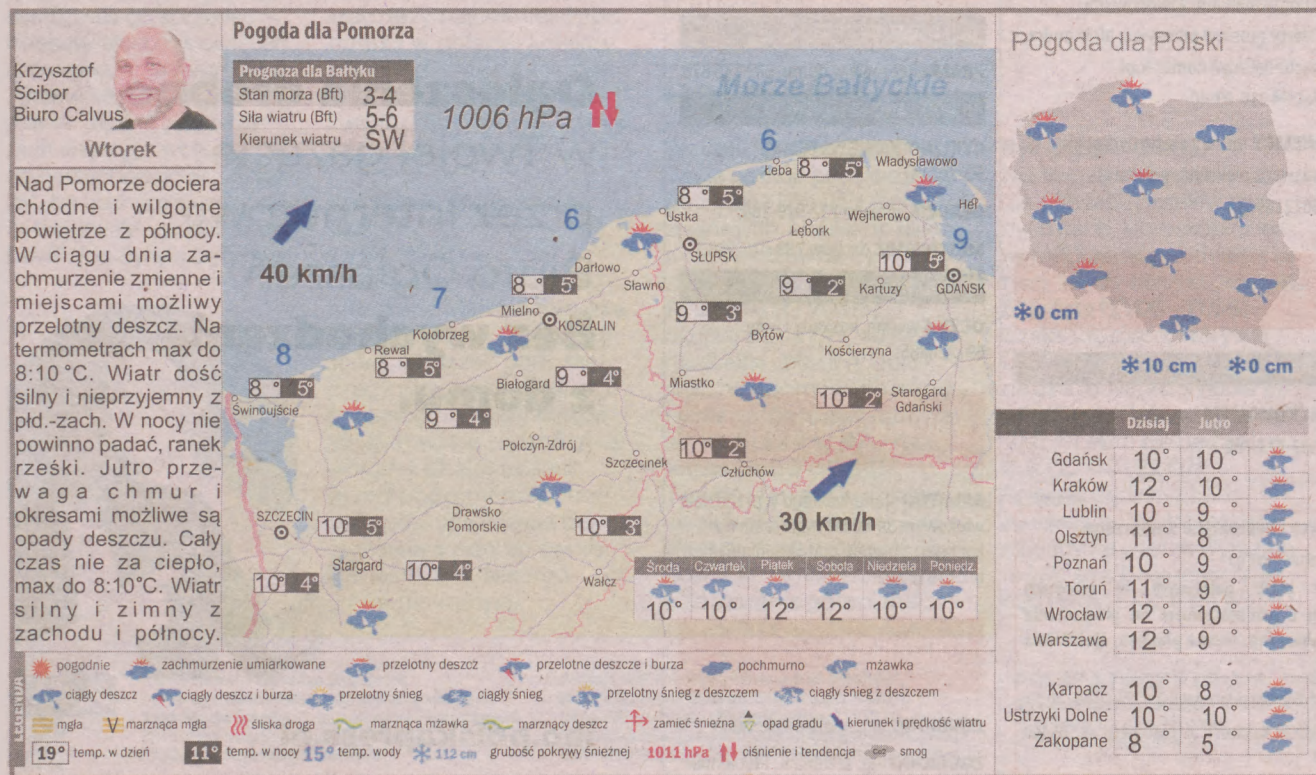
Z Ewą Bem wystąpią: Andrzej Jagodziński – fortepian, Robert Majewski – trąbka, Adam Cegielski – kontrabas, Czesław „Mały” Bartkowski – perkusja.

Muzyków usłyszymy dziś, 25 kwietnia, w filharmonii w Szczecinie o godz. 19. Bilety są w cenie 130-160 zł. ©©



Ewa Bem jest uznawana za jedną z najpopularniejszych wokalistek jazzowych w Polsce

POGODA



Co wolno twórcom w świecie sztuki?

Małgorzata Klimczak
Pomorze

TRAFO Trafostacja Sztuki w Szczecinie i Akademia Sztuki w Szczecinie zapraszają na wykład Jadwigi Sawickiej pt. Co może artyst(k)a? Relacje z rzeczywistością.

Jadwiga Sawicka tworzy obrazy, fotografie, obiekty i instalacje tekstowe, również w przestrzeni publicznej. Jest też kuratorką wystaw. Od końca lat 90. XX w. charakterystyczną cechą jej malarstwa jest specyficzne użycie języka, polegające na umieszczeniu w obrazach pojedynczych słów lub znanych klisz językowych.

Sawicka jest laureatką Nagrody im. Jana Cybisa w 2013

roku i Nagrody im. Katarzyny Kobro w 2017 roku. Jej prace są w zbiorach muzealnych i znaczących galerii m.in. Zachęty Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie, Galerii Sztuki XX i XXI wieku, w Muzeum Narodowym w Krakowie, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie.

Mieszka w Przemysłu, pracuje w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Wydarzenie, realizowane w ramach cyklu Wykłady Miśtrzowskie w TRAFO, odbędzie się jutro, w środę 26 kwietnia o godz. 18. Wykłady prowadzone są przez wybitne artystki i artystów, kuratorki i kuratorów wystaw, krytyczki i krytyków. ©©

TENIS. ROZPOCZAŁ SIĘ 55. TYDZIEŃ, W KTÓRYM IGA ŚWIĄTEK PRZEWODZI RANKINGOWI WTA

Stuttgart zdobyty. Teraz Madryt!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl**Dzięki triumfowi w Niemczech nasza tenisistka utrzymała dotychczasowy dorobek punktowy (8975) oraz przewagę nad drugą Aryną Sabalenką.**

Białorusinka, która była finałową rywalką naszej tenisistki, w niemieckim turnieju nie zyskała, ale też nie straciła - udało jej się bowiem powtórzyć wyczyn sprzed roku.

Sukces Igi w niemieckim turnieju to także kolejny zastrzyk gotówki - dla triumfatorce przeznaczono bowiem 120 150 dolarów. Inną nagrodą przeznaczoną dla najlepszej był z kolei samochód Porsche Taycan.

Już wiadomo, że Polka pozostanie na szczycie klasyfikacji przez trzy kolejne tygodnie. Będzie więc przewodzić stawce przez co najmniej 59 tygodni. Tylko jedenaście tenisistek może pochwalić się dłuższym okresem spędzonym na pierwszym miejscu. Powyższa klasyfikacja obej-

muje łączną sumę czasu, w jakim poszczególne zawodniczki plasowały się na pierwszej pozycji. Jeśli weźmiemy pod uwagę jedynie liczbę tygodni z rzędu (bez przerw), Iga zajmuje obecnie 16. lokatę, na pewno jednak w najbliższym czasie awansuje, bowiem jedna z dwóch serii Sereny Williams wynosi 57 tygodni.

Wiele wskazuje na to, że Świątek pozostanie numerem jeden nie tylko przez kilka najbliższych tygodni, ale co najmniej do zakończenia wielkoszlemowego turnieju French Open, a więc niemal do połowy czerwca. Jaki wynik w Madrycie zapewni jej kolejne tygodnie na czele rankingu?

W ubiegłym roku Polka nie wzięła udziału w zmaganiach w stolicy Hiszpanii. Jako powód rezygnacji podano wówczas lekki uraz ramienia. Tenisistka wróciła na kort po dwutygodniowej przerwie, a potem zwyciężyła w Rzymie. W pierwszym turnieju może więc jedynie zyskać, w drugim bronić będzie uzyskanych przed rokiem 900 punktów. Sabalenka z kolei dwa-



FOT. APPEAST NEWS

Wiele wskazuje na to, że Świątek pozostanie numerem jeden nie tylko przez kilka najbliższych tygodni, ale co najmniej do zakończenia wielkoszlemowego French Open

naście miesięcy temu w Madrycie odpadła już w pierwszej rundzie, zaś we Włoszech dotarła do półfinału. Zyskała wówczas łącznie 360 punktów.

Jeśli założymy, że Białorusinka wygra obydwa turnieje,

powiększy swój dorobek o 1540 oczek. Jeśli z kolei Iga odpadłaby za każdym razem już po pierwszym meczu, straciłaby 880 punktów. Aby więc już w najbliższych zawodach zapewnić sobie pozycję liderki

także w notowaniu, które ukaże się 22 maja, nasza tenisistka musi dotrzeć co najmniej do półfinału lub liczyć na to, że triumfatorką zmagani w Hiszpanii nie okaże się aktualna wiceliderka klasyfikacji.

Wspomniany wynik pozwoliłby Polce prawdopodobnie na utrzymanie pierwszej lokaty także w kolejnych tygodniach, a więc aż do zakończenia wielkoszlemowego turnieju French Open przy założeniu, że Aryna nie weźmie udziału w żadnych zawodach zaplanowanych tydzień przed rywalizacją w Paryżu.

Zmagania w Madrycie Polka rozpocznie od drugiej rundy, w której zmierzy się z Emmą Raducanu lub jedną z zawodniczek przebijających się przez kwalifikacje.

Z kolei w ćwierćfinale jedną z potencjalnych przeciwniczek Polki jest Jelena Rybakina. O sukces w Hiszpanii nie będzie więc łatwo. Pierwsze spotkanie liderki światowego rankingu rozegra najprawdopodobniej w piątek. W Madrycie, także od drugiej rundy, rywalizować będzie też Magda Linette. Na początek zajmującą 19. miejsce w klasyfikacji tenisistkę czeka rywalizacja z zajmującą 119. lokatę Hiszpanką Mariną Bassols Ribera lub jedną z kwalifikantek.

Gole Polaków w Holandii. Lewandowski czeka

Piotr Rzepecki
redakcja@polskapress.pl**W ten weekend popis dali Jakub Kamiński i Sebastian Szymański. Zaimponowali także Polacy grający za oceanem.**

Kolejny popis dał Sebastian Szymański. 23-latek w meczu z Utrechtmem (3:1) otworzył wynik i było to jego 10. trafienie w tym sezonie, licząc wszystkie rozgrywki. Jego przyszłość stoi pod znakiem zapytania. Do Feyenoordu jest bowiem wypożyczony do końca sezonu z rosyjskiego Dynamo Moskwa. Do Rosji nie wróci, więc najpewniej będzie rozglądał się za nowym klubem, do którego przeniesie się po zakończeniu tego sezonu.

Niezły weekend zaliczył Jakub Kamiński. Skrzydłowy Wolfsburga, który do Niemiec przeniósł się z Lecha Poznań na początku tego sezonu, zdobył gola na 2:0 w meczu przeciwko Bochum (5:1). 20-latek trzeci raz w tym sezonie wpisał się na listę strzelców. W drużynie rywali zabrakło pomocnika reprezentacji Polski, Jacka Góralskiego.

Z pewnością miło tego weekendu nie będzie wspominać Jan Bednarek. Obrońca w meczu z Arsenalem ucierpiał w koń-



FOT. EAST NEWS

Szymański jest wypożyczony do Holandii z Dynamo Moskwa, gdzie na pewno nie wróci

cówce pierwszej połowy w starciu z Gabrielem Martinellim, w efekcie czego doznał urazu, który uniemożliwił mu kontynuowanie gry. Jego Southampton było bliskie sprawienia sensacji - do 88. minuty prowadziło z „Kanonierami” 3:1, ale ostatecznie zremisowało 3:3. Jego klub zamyka ligową tabelę i traci

4 punkty do bezpiecznej lokaty. Będący w kadrze meczowej Jakub Kiwior obejrzał całe zawody z ławki. Dotąd obrońca zagrał 3 mecze w koszulce „Kanonierów”.

O udanym weekendzie nie może mówić Robert Lewandowski. Barca Polaka co prawda wygrała z Atletico Madryt 1:0,

ale Polak był jednym z najsłabszych piłkarzy Dumy Katalonii. Kwadrans przed końcem znalazł się w znakomitej sytuacji, ale zamiast dogrywać lepiej ustawionemu Raphinhi, zdecydował się na strzał i uderzył obok słupka.

Kapitan reprezentacji Polski od czterech meczów nie może wpisać się na listę strzelców.

Jego Barca jest liderem hiszpańskiej ligi i pewnym krokiem zmierza po upragnione mistrzostwo.

W hicie włoskiej ekstraklasy między Juventusem a Napoli zagrał Wojciech Szczęsny i Arkadiusz Milik (obaj Juventus) oraz Piotr Zieliński (Napoli).

Szczęsny, niestety, przepuścił piłkę między nogami po strzale Giacomo Raspadoriego w trzeciej minucie doliczonego czasu gry, przez co Juve przegrał mecz.

Włoscy dziennikarze jednak „kozła ofiarnego” porażki znaleźli w drugim Polaku ze „Starej Damy”, Miliku, któremu zarzucili zatrzaskując nieskuteczność - Arek opuścił boisko w 90. minucie, zmieniony przez Serba Dusana Vlahovicia.

Zieliński natomiast wszedł na plac gry dopiero w 68. minucie, zmieniając Francuza Tanguya Ndombele. Drugi z Polaków reprezentujący barwy klubu z południa Włoch, Bartosz Bereszyski nie podniósł się z ławki rezerwowych.

Napoli Zielińskiego i Bereszyskiego otwiera tabelę Serie A z 78 punktami na koncie i z aż 17 oczkami przewagi nad drugim Lazio.

Powody do zadowolenia mają Polacy grający za oceanem.

Mowa o dwójce z Charlotte FC - Karolu Świdorskim i Kamilu Jóźwiaku. Ten pierwszy zanotował trafienie na wagę trzech punktów w ligowym meczu z Columbus Crew (1:0), a podawał mu Kamil Jóźwiak.

Zaimponował także Mateusz Klich. Pomocnik, który kilka miesięcy temu trafił do Stanów z angielskiego Leeds, zanotował asystę w meczu z Orlando City (3:1).

Pomocnik D.C. United łącznie ma na koncie 1 bramkę i 4 ostatnie podania. 32-latek liczy na powołanie na czerwcowe mecze reprezentacji Polski.

We Francji Przemysław Frankowski grał niemalże całe spotkanie przeciwko Monaco (3:0). Lens cały czas pozostaje w grze o zajęcie miejsca premowanego grą w przyszłym sezonie w Lidze Mistrzów.

W końcówce meczu na murawie zameldowali się dwaj pozostali Polacy, a więc pomocnik Łukasz Poręba i napastnik Adam Buksa.

Dla atakującego był to powrót po ponad półrocznej przerwie. Ostatni raz wystąpił przeciwko Lille (1:0) na początku października. Stracił wiele meczów w klubie i reprezentacji. Przede wszystkim ominął go katarski mundial. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Prężyli mięśnie
w słupskiej filharmonii

W sali widowiskowej Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku odbyły się XXXVI Ogólnopolskie Zawody w Kulturystyce i Fitness.

Słupskie zawody w kulturystyce zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem z uwagi na okazałe puchary, nagrody i dużą liczbę uczestników. W tegorocznych 36. zawodach frekwencja była nieco mniejsza.

- Jak co roku impreza jest piękna, ale zawodnicy nie dopisali tym razem. Wszystko przez to, że przygotowują się do Mistrzostw Europy. Mimo wszystko jestem bardzo zadowolony, bo poziom zawodów był bardzo wysoki - mówił Bogdan Kaszuba, prezes Pomorskiego Związku Kulturystyki i Fitness.

Wyniki: kulturystyka męczyzna OPEN: 1 miejsce Piotr Osowski (Stowarzyszenie Violetta Bydgoszcz). Kulturystyka weteranów OPEN: 1 miejsce Radosław Dykowski (Stowarzysze-

nie Violetta Bydgoszcz). Kulturystyka klasyczna mężczyźni OPEN: 1 miejsce Piotr Osowski (Stowarzyszenie Violetta Bydgoszcz). Bikini kobiet OPEN: 1 miejsce Wioletta Matczak (Stowarzyszenie Violetta Bydgoszcz). Fitness plażowe mężczyźni OPEN: 1 miejsce Marcin Reszkowski (Stowarzyszenie Violetta Bydgoszcz). Classic physique OPEN: 1 miejsce: Classic physique OPEN.

Od bardzo wielu lat Bogdan Kaszuba (prezes Pomorskiego Związku Kulturystyki i Fitness, sędzia klasy międzynarodowej, trener Federacji Międzynarodowej IFBB) propaguje zdrowy styl życia poprzez ruch, jaki daje kulturystyka i fitness. W Uście prowadzi ćwiczenia siłowe, korekcyjne i gimnastyczne oraz rehabilitację ruchową. To on jest organizatorem najdłuższej trwających (w Polsce, a nawet i w Europie) zawodów kulturystycznych w grodzie nad Słupią.

Krzysztof Głowinkowski



Najlepsze zawodniczki słupskiej imprezy z pucharami

Lębork ma lidera I ligi

TENIS STOŁOWY. Poltalex Pogoń Lębork otwiera tabelę grupy północnej I ligi mężczyzn, na kolejną przed końcem sezonu.

Jak już informowaliśmy, Poltalex Pogoń odniosła w 19. kolejce wyjazdowe zwycięstwo 8:2 nad Energią Morlinami II Ostróda. Dzięki temu nie tylko awansowała na fotel lidera, ale zapewniła sobie również - razem z ZKS II Zielona Góra - udział w barażach o awans do Superligi. W ostatniej kolejce (6.5) lęborskie podejmuje OSSM Gdańsk.

Pozostałe wyniki 19. kolejki: Darz Bór - OSSM Gdańsk 8:2, Jawa Catering Gorzovia - Dekorglass II 8:2, Energia Morliny I - AZS AWFIS Baltica II 7:3, Kamix ATS Małe Trójmiasto - ZKS II 4:6 (rozegrany awansem 19:2), Energia Manekin II - pauza.

1. Poltalex Pogoń Lębork	19	34	143-47
2. ZKS II Zielona Góra	19	33	130-60
3. Energia Morliny I Ostróda	19	31	136-54
4. Darz Bór Karnieszewice	19	28	109-81
5. JC Gorzovia Gorzów Wlkp.	19	21	101-89
6. AZS AWFIS Baltica II Gdańsk	19	17	93-97
7. Dekorglass II Działdowo	19	17	82-108
8. Energia Manekin II Toruń	19	13	81-109
9. OSSM Gdańsk	19	10	79-111
10. Kamix ATS Małe Tr. Rumia	20	5	67-133
11. Energia Morliny II Ostróda	19	1	29-161

(jak)

PIŁKA NOŻNA

Kurs koordynatorów W celu wypełnienia właściwych wymogów kryterium przepisów licencyjnych dla klubów klasy okręgowej i niższych, Pomorski Związek Piłki Nożnej ogłasza nabór kandydatów na kurs koordynatorów służb klubowych. Zgłoszenia należy przysłać mailowo (pomorski@zpn.pl) w terminie do dnia 7 maja. Przewidywany termin kursu to 13 lub 20 maja. Opłata za udział wynosi 120 zł. **JAK**

PIŁKA NOŻNA

Piłkarska Kadra Czeka Pomorskie Zrzeszenie LZS zaprasza do udziału w wojewódzkim finale turnieju pn. Piłkarska Kadra Czeka LZS. Turniej rozegrany zostanie w kategorii chłopców z rocznika 2008 i młodszych. Uczestniczyć mogą drużyny ze szkół mieszczących się na terenach wiejskich i małych miast. Termin zapisów to 24 maja. Turniej zostanie rozegrany 31 maja w Osicach. Więcej informacji pod numerem 509-655-481. **JAK**

Wyszarpana wygrana Czarnych

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Słupszczenie mimo ogromnych kłopotów w czasie meczu, wygrali bardzo ważne spotkanie z bydgoską Astorią 82:78.

GRUPA SIERLECCY CZARNI SŁUPSK- ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 82:78 (19:25, 15:13, 20:22, 28:18)

Czarni: Bartosz Jankowski 15, Billy Ivey 19, Jakub Musiał 14, Mikołaj Witliński 1, David Dileo 18, Shavon Coleman 4, De'quan Lake 0, Paweł Leończyk 2, Jakub Schenk 9.

Astoria: Benjamin Simons 17, Igor Wadowski 8, Paulius Petreivicius 4, Myke Henry 18, Mike Smith 2, Daniel Szymkiewicz 22, Nathan Cayo 2, Aleksander Lewandowski 0, Łukasz Frąckiewicz 5.

Spotkanie minimalnie lepiej zaczęło się dla słupszczyzan. Do kosza trafiali Jakub Schenk oraz Bartosz Jankowski i to nasi koszykarze byli na kilkopunktowym prowadzeniu. Goście jednak bardzo szybko odpowiedzieli. Trudne rzuty trafił Myke Henry - i to popularna Asta wyszła na prowadzenie. Za trzy w ostatniej akcji tej części spotkania trafił jeszcze Igor Wadowski i to goście wygrywali 25 do 19.



Jakub Schenk trafił na początku spotkania

Czarni starali się przyspieszyć, grać zespołowo, jednak na każdą udaną akcję gospodarzy, bydgoszczanie również skutecznie odpowiadali. Dobry okres gry miał Bartosz Jankowski, który niemal w pojedynkę zmniejszył straty Czarnych do jednego oczka. Ben Simons i Łukasz Frąckiewicz rzutami wolnymi pod koniec drugiej kwarty gry ustalili wynik po pierwszej połowie na 34:38.

Z dużym animuszem po przerwie na parkiet wrócili koszykarze z Bydgoszczy. Goście szybko trafili dwie trójki, kolejne dwa oczka do swojego dorobku dołożył Henry i Czarni przegrywali już różnicą 11 punktów. Słupscy zawodnicy otrząsnęli się i starali się jak najszybciej dogonić rywala. Po 30 minutach gry przegrywali jednak 54:60.

W kolejną część meczu ekipa trenera Mantasa Cesnau-

skisa weszła serią 10:0 i po rzutach Ivey wychodziła na prowadzenie! Teraz to przyjeźdźni musieli gonić wynik. Musiał oraz DiLeo ciągle utrzymywali jednak przewagę słupszczyzan. W ważnym momencie trójkę dołożył Ivey, a Grupa Sierleccy Czarni zwyciężyli ostatecznie 82:78.

Brae Ivey był najlepszym strzelcem gospodarzy - zdobył 19 punktów i 5 zbiórek. Daniel Szymkiewicz zdobył dla gości 22 punkty i 6 zbiórek.

W innym niedzielnym meczu 28. kolejki Trefl Sopot przegrał z Anwilem Włocławek 73:81 (22:14, 17:25, 15:21, 19:21).

1. Śląsk Wrocław	28	49	2381-2201
2. King Szczecin	28	48	2411-2286
3. Legia Warszawa	28	47	2362-2252
4. BM Stal Ostrów Wlkp.	28	46	2406-2253
5. Trefl Sopot	28	45	2322-2248
6. PGE Spójnia Stargard	28	45	2328-2277
7. Anwil Włocławek	28	44	2336-2221
8. Gr. Sierleccy Czarni Słupsk	28	44	2178-2077
9. Enea Zastal Zielona Góra	28	44	2413-2350
10. Suzuki Arka Gdynia	28	39	2285-2373
11. Rawplug Sokół Łańcut	28	38	2137-2240
12. MKS Dąbrowa Górnicza	28	38	2363-2485
13. Polski Cukier Start Lublin	28	37	2217-2361
14. Tauron GTK Gliwice	28	37	2204-2356
15. Enea Astoria Bydgoszcz	28	36	2359-2544
16. Twarde Pierniki Toruń	28	35	2261-2439

(wsp. jak)

Weekend na boiskach piłkarskich regionu

PIŁKA NOŻNA. Kolejne mecze rozgrywały w miniony weekend piłkarskie Klasy A i B. W niedzielę dokończono też kolejną słupską Klasę Okręgową.

SŁUPSKA OKRĘGÓWKA

Do sporej niespodzianki doszło w niedzielnym meczu 25. kolejki w Debrznie. Drugi w tabeli MKS został rozbity przez Piastą Człuchów aż 6:0. Wszystkie gola dla Piasta padły w drugiej połowie, w ciągu zaledwie 25 minut! W drugim meczu, punktami podzieliły się Myśliwiec Tuchomie z Brdą Przechlewo.

25. kolejka: MKS Debrzno - Piast Człuchów 0:6, Myśliwiec Tuchomie - Brda Przechlewo 2:2.			
	M	Pkt	Bramki
1. Start Miastko	24	52	69-30
2. MKS Debrzno	23	50	82-54
3. Sokół Wyczechy	23	49	83-34
4. Gryf II Słupsk	24	47	83-38
5. Piast Człuchów	24	47	64-30
6. Dolina Sper. Niepogledzie	23	46	58-33
7. Kaszuba Studzienice	23	42	52-38

8. Myśliwiec Tuchomie	23	41	54-34
9. Pomorze Potęgowo	24	40	70-66
10. Garbarnia Kępice	24	36	46-35
11. Unison Machowino	23	25	34-52
12. Skotawia Dębica Kasz.	23	24	33-36
13. Czarni Czarne	24	20	31-56
14. Brda Przechlewo	24	17	37-85
15. KS Włynkówko	24	14	25-81
16. Leśnik Cewice	23	14	24-66
17. GTS Czarna Dąbrówka	24	9	27-103

KLASA A

GRUPA 1.

14. kolejka: Wybrzeże Objazda - Barton Barcino 6:0, KS Darnica - Echo Biesowice 5:0, Diament Trzebielino - Stal Jezierzycze 5:1, Polonez Bobrowniki - Słupia Kobylnica 1:2, Sokół Szczyrkowice - Granit Korczewo 1:2, Dąb Kusowo - Lew Lębork 0:3 (vo).

1. KS Darnica	14	34	43-11
2. Polonez Bobrowniki	14	33	48-13
3. Granit Korczewo	14	26	40-28
4. Wybrzeże Objazda	14	25	41-31
5. Słupia Kobylnica	14	25	39-30
6. Echo Biesowice	14	21	35-29
7. Diament Trzebielino	14	19	40-29
8. Lew Lębork	14	19	27-33
9. Stal Jezierzycze	14	15	30-31

10. Sokół Szczyrkowice	14	13	19-36
11. Barton Barcino	14	11	23-45
12. Dąb Kusowo*	14	4	12-81

* wycofał się po rundzie jesiennej

GRUPA 2.

14. kolejka: Lider Rychnowy - Victoria Dąbrówka 9:3, LKS Łebunia - Magic Niezabyszewo 1:0, Urania Udorpie - Zenit Redkowice 4:4, Kaszuba II Studzienice - Orkan Gostkowo 1:3, Granit Koczała - Grom Nakła 0:2, Zawisza Borzytuchom - Błękitni Motarzyno 0:4.

1. Błękitni Motarzyno	14	32	34-13
2. Orkan Gostkowo	14	27	39-26
3. LKS Łebunia	14	27	31-20
4. Grom Nakła	14	26	19-15
5. Lider Rychnowy	14	26	45-26
6. Zawisza Borzytuchom	14	22	35-25
7. Kaszuba II Studzienice	14	19	30-22
8. Granit Koczała	14	19	23-29
9. Zenit Redkowice	14	16	17-36
10. Urania Udorpie	14	14	22-29
11. Magic Niezabyszewo	14	5	15-36
12. Victoria Dąbrówka	14	5	21-54

KLASA B

GRUPA 1.

12. kolejka: Start Łeba - Szansa Siemianice

0:0, Błękitni Tychowo - Sokół Kuleszewo 3:2, Start Łebień - KS Zaleskie 0:1, Rowokół Smołdzino - Błękitni Głowczyce 2:4, Victoria Słupsk - pauza.

1. Błękitni Głowczyce	11	28	38-12
2. Victoria Słupsk	10	21	25-26
3. Błękitni Tychowo	11	19	26-24
4. Start Łebień	11	19	21-21
5. Szansa Siemianice	11	16	19-12
6. KS Zaleskie	11	14	21-21
7. Start Łeba	11	11	24-29
8. Rowokół Smołdzino	10	10	19-23
9. Sokół Kuleszewo	10	0	13-38

GRUPA 2.

9. kolejka: KS Bytów - WKS Nożyno 10:0, Sparta Konarzyno - Skotawa Budowo 1:0, Baza 44 - Siemirówce - GKS Kolczygłowy 2:2, Słupia Sulęcyno - Lipniczanka Lipnica 0:4.

1. Skotawa Budowo	9	21	17-5
2. Sparta Konarzyno	9	19	26-14
3. Słupia Sulęcyno	9	18	32-19
4. Lipniczanka Lipnica	9	15	23-9
5. KS Bytów	9	11	20-17
6. GKS Kolczygłowy	9	8	18-20
7. Baza 44 Siemirówce	9	8	10-23
8. WKS Nożyno	9	3	8-47

(jak)